

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w mieście i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa zamieszkuje ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamae otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	84— K
półrocznie	42— "
kwartalnie	21— "
miesięcznie	7— "

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	96— K
półrocznie	48— "
kwartalnie	24— "
miesięcznie	8— "



„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, kwartalnie i miesięcznie za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 50 hal. tabelaryczny i liczbowy 60 hal.

Nadesłane po 1-50 kor., kronika 2 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 50 hal., tabelaryczne i liczbowe po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale 1. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa zamianował dr. Adama hr. Tarnowskiego posłem I. kl. w stanie rozporządzalności.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 30 lipca 1919 zwyczajnego profesora Uniwersytetu fryburskiego, dr. Tadeusza Estreichera, profesorem zwyczajnym chemii nieorganicznej i analitycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 30 lipca 1919 profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Romana Nitscha, profesorem zwyczajnym mikrobiologii i serologii w Uniwersytecie warszawskim.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 30 lipca 1919 profesorkę zwyczajną Sorbony w Paryżu, Maryę Skłodowską-Curie, profesorką honorową radiologii w Uniwersytecie warszawskim.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 18 sierpnia 1919 r. zwolnił Generalnego Dyrektora Państwowego Banku Rolnego dr. Franciszka Stefczyka z zajmowanego dotąd stanowiska i zamianował go Prezesem Głównego Urzędu Ziemińskiego.

Generalny Delegat Rządu przeniósł radcę budownictwa inż. Dymitra Kaszubńskiego z Wadowic do Lwowa.

Generalny Delegat Rządu przeniósł komisarza powiatowego Władysława Magonińskiego ze Skolego do Grybowa.

USTAWA

z dnia 2 sierpnia 1919 r. o zabezpieczeniu sprzętu i zasiewów rolnych.

Art. 1. Winni jednostronnemu naruszeniu umów, zawartych między pracodawcami a pracownikami rolnymi w myśl ustawy z 28 marca 1919 r. oraz zawartych w drodze dobrowolnego porozumienia stron, o ile naruszenie umowy dotyczy sprzętu ziemiopłodów lub zasiewów rolnych — podlegają w drodze administracyjnej karze aresztu od 30 dni do 6 miesięcy lub grzywny od 50 mk. do 50.000 mk.

Art. 2. Winni namawiania lub skłaniania do czynów, wymienionych w art. 1. ulegają w drodze administracyjnej karze aresztu do sześciu miesięcy.

Art. 3. Do ściągania i karania tych przekroczeń powołana jest władza powiatowa I. instancji.

Art. 4. Od postanowienia karnego przysługuje prawo odwołania do bezpośrednio wyższej instancji w terminie 14 dniowym od dnia doręczenia postanowienia. Odwołanie to jednak nie wstrzymuje wykonania postanowienia.

Art. 5. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. 6. Ustawa niniejsza obowiązuje na przeciąg 3 miesięcy od daty jej ogłoszenia.

Art. 7. Wykonanie ustawy poleca się Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Marszałek Sejmu:

(—) *Trampczyński.*

Prezydent Ministrów:

(—) *I. J. Paderewski.*

Minister Spraw Wewnętrznych:

(—) *S. Wojciechowski.*

Rozporządzenie

Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie zaprowadzenia nauki uzupełniającej w myśl dekretu o obowiązku szkolnym z dnia 7 lutego 1919 (Dz. pr. Nr. 14) zatwierdzonego uchwałą Sejmu Ustawodawczego z d. 22 lipca 1919 „Monitor Polski“ z 28 lipca 1919 N. 167).

Art. 1.

Przy szkołach powszechnych, w których nauka codzienna trwa dłużej niż lat 7, młodzież jest obowiązana do uczęszczania na naukę uzupełniającą do końca tego roku szkolnego, w którym kończy 14 rok życia.

Art. 2.

Celem nauki uzupełniającej jest prócz utrwalenia i rozszerzenia wiadomości nabytych w czasie nauki codziennej, wyrobienie w młodzieży zamiłowania do czytelnictwa i chęci do dalszego kształcenia się.

Art. 3.

Program nauki uzupełniającej, prowadzonej przez nauczyciela, obejmuje: czytanie, z objaśnieniem i opowiadaniem, pisanie i rachowanie wraz z nauką geometrii. Przy czytaniu uwzględnia się kolejno wszystkie gałęzie wiedzy, dostępnej młodzieży na tym stopniu dojrzałości umysłowej.

Nauczanie religii należy do duszpastorza. Może ona odbywać się w izbie szkolnej lub w kościele. Godziny, przeznaczone na naukę religii, nie wchodzi do liczby ogólnej godzin, przeznaczonych na naukę uzupełniającą.

Dla dziewcząt jest obowiązkowa nauka robót kobiecych, o ile jest udzielana w danej szkole. Dziewczęta uczą się robót kobiecych razem z dziewczętami uczęszczającymi na naukę codzienną.

Art. 4.

Na naukę uzupełniającą wyznacza się cztery godziny tygodniowo. Inspektor szkolny okręgowy może wskutek uzasadnionej

prośby nauczyciela, zniżyć tę liczbę do dwu godzin tygodniowo.

Art. 5.

Godziny, przeznaczone na naukę uzupełniającą, mają być tak rozdzielone, aby młodzież jak najczęściej przychodziła do szkoły. W każdym razie nauczanie jednorazowe nie może trwać dłużej niż przez dwie godziny.

Art. 6.

Pory dnia i tygodnia, w których ma odbywać się nauka uzupełniająca, wyznacza inspektor szkolny okręgowy na podstawie wniosku nauczyciela, przedłożonego po porozumieniu się z Opieką szkolną.

Art. 7.

Nauka uzupełniająca odbywa się przez cały rok szkolny.

Art. 8.

Z ukończenia obowiązkowej nauki uzupełniającej i wypełnienia obowiązku szkolnego, wydaje kierownik szkoły poświadczanie.

Art. 9.

Artykuły 40, 41 i 42. dekretu o obowiązku szkolnym, dotyczące się odpowiedzialności rodziców, względnie opiekunów dziecka za niedopełnienie obowiązku szkolnego, obowiązują i co do nauki uzupełniającej.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:

(—) *Jan Łukasiewicz.*

Warszawa, dnia 8 sierpnia 1919 r.

Z frontów.

Komunikat

Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 22 sierpnia 1919.

Front litewsko-białoruski: Na odcinku północnym odparliśmy dwukrotnie

W piekającej sprawie.

W bogatym zbiorze listów, pozostałym po dziejopisie Podola, dr. Antonim J., znalazłem jeden, który i dzisiaj, a zwłaszcza dzisiaj zasługuje bezsprzecznie na ogłoszenie.

Skreślił go znakomity kapłan i historyk polski ks. Waleryan Kalinka, który myślą sięgał w daleką przyszłość i pragnął, by w jego Ojczyźnie układało się wszystko najpomyślniej, ku jej dobru i chwale, a pożytkowi ogółu obywateli.

List pisany we Lwowie (ul. Piekarska 1. 45) dnia 1 marca 1884 roku, powtarzamy w całej rozciągłości:

Szanowny i Czcigodny Panie!

Powszechne uznanie i zasłużona powaga, której Pan używasz, jak niemniej głośnie imię naukowe, które w całym kraju dla siebie zdobyłeś, ośmielają mnie prosić Szanownego Pana, abyś chciał przyjąć, w swej prowincyi, pod opiekę swoją nasz Zakład, któryśmy tutaj przed kilkoma laty dla przygotowania młodych Rusinów do stanu kapłańskiego utworzyli.

Zbyteczne Szanownemu Panu przypominać, jak dalece zły stosunek, który istnieje między duchowieństwem obu obrządków,

wpłynął na zwaśnienie dwóch bratnich plemion; jak pilnem jest temu zaradzić i jak koniecznem wychować nowe pokolenie kapłanów ruskich, wiernych Rzymowi, życzliwych Polsce.

Ze tego w żaden sposób osiągnąć nie można bez uszanowania języka, obrządku i narodowości Rusinów, to rzecz jasna, uczuciem prostej sprawiedliwości i interesem Kościoła wskazana; to też mogę Czcigodnego Pana upewnić, że nie mieliśmy nigdy i nie mamy bynajmniej zamiaru latinizowania i polonizowania Rusinów, wychowawców naszych; owszem dokładamy wszelakiego starania, aby pozostali czem ich Bóg stworzył, to jest Rusinami, ale zawsze z tym warunkiem, aby byli gorliwymi katolikami i przyjaciółmi Polaków.

Szanowny Pan pojmie łatwo, że instytucja nasza jest solą w oku dla żywiołów nieprzyjaznych i że nie mamy innego sposobu przygarbienia młodzieży, jak tylko wychowując za darmo lub prawie za darmo. Mam przekonanie, że to się zmieni za lat kilka, kiedy rodzice lepiej się z naszym Zakładem poznają, ale obecnie ten tylko zostaje nam środek do walczenia z uprzedzeniami, które Zakład — przez Polaków wzniesiony — u Rusinów wywołuje.

Ta okoliczność zmusza nas utrzymywać Internat o żebraczym chlebie. Jak dotąd — a już czwarty rok, liczy swego życia,

Bóg mu błogosławi, tak, że mogliśmy nagłać potrzeby opędzić. Ale prócz troski o chleb powszedni, wiele jest jeszcze w Zakładzie do wykończenia; potrzeba przeto i stałego wsparcia i mocniejszej jakiejś jednorazowej zapomogi, aby Zakład na stopie odpowiedniej postawił.

Otóż proszę Czcigodnego Pana, abyś chciał użyć swego wpływu u obywatelstwa dla zwrócenia ich uwagi na ten Zakład nasz tak wiele jak rozumiem dla Kościoła i dla kraju pożyteczny i wyjednał nam pomoc konieczną.

Mniemam, że jeżeli tu, w naszej prowincyi, nie przyjdziemy z Rusinami do harmonii i zgodnego działania, to zadanie to w waszych prowincjach będzie o wiele trudniejsze, że więc pracując tutaj, pracujemy i dla was. Ale ta rzecz nie każdemu się od razu rzedstawia; potrzebujemy więc takich pośredników i opiekunów, jak Szanowny Pan być nim możesz, aby ją w waszych sercach uczynić zrozumiałą.

Chej Szanowny i Czcigodny Panie, przyjąć wyrazi mego wysokiego poważania, a zarazem podziękowanie za wiele światła i wskazówek, które w tak cennych jego pracach naukowych dla moich drobnych robót znalazłem i znajduję.

Uniżony W. Sz. P. sługa
X. Kalinka.

Michał Rolle.

ataki bolszewickie. Na obsadzone przez nas Kościany w kierunku na Głubokoję dotarli i zajęły nasze oddziały dworzec Bereźwice. Na odcinku Dokszyc osiągnęliśmy linię Krasniki-Szklanec - Ostrybok - Borsuki - Piotrowice. Na reszcie frontu bez zmiany.

Na froncie wołyńskim ożywna działalność patroli wywiadowczych.

Front - galicyjski: Spokój.

Zastępca szefa sztabu gen. pułkownik *Haller*.

Powstanie na Górnym Śląsku.

Dzienniki krakowskie przynoszą następujące szczegóły o powstaniu na Górnym Śląsku: Jak się dowiadujemy od osób wiarygodnych, które w ostatnich godzinach przybyły z Górnego Śląska, powstańcy mimo że upragniona przez nich gorąco czynna pomoc ze strony czynników międzynarodowych w Polsce dotąd nie nadeszła ze względu na międzynarodowych, nie ustają w akcy i nie szczędzą krwawych ofiar, by odeprzeć powrotną falę niemieckiego militarysty. Kolejne walki są zmienne. Raz górę biorą wojska niemieckie, ustawicznie zasilane z kraju, raz znowu udaje się powstańcom w szeregu miejscowości zrzucić zniestanawidzone jarzmo. Atak powstańców na Mysłowice w nocy z 20 na 21 b. m. nie udał się. Skraj miasta, obsadzony przez polskich górników, ostrzeliwali Niemcy granatami. Niemiecki pociąg pancerny ostrzeliwał most żelazny w Szopienicach, przyczem wciągnęli Niemcy do walki samochód pancerny i 2 czołgi, dzięki czemu udało im się zdobyć Szopienice. Obecnie Niemcy wieszają i rozstrzelują kobiety i dopuszczają się w tej miejscowości innych okrucieństw. Niemcy przebijają się nawet w niebieskie mundury w celach prowokacyjnych. Powstańcy zajmują lasy w okolicy Pszczyny i tor kolejowy od Słupna do Brzezina.

Uchodźcy z Katowic donoszą, że Niemcy zakłóci tam 20 kobiet jedynie za to, że dowiedzieli się, iż mężowie ich biorą udział w powstaniu. Miejscowości Nikisz i Janów uoprowadzili Niemcy do zupełnej ruiny. Urządzenia opuszczonych przez ludność domów wywieźli i sprzedali.

Księża, którzy uszli z powiatu bytomskiego donoszą, że przeszło 10.000 wywieziono ze Śląska, a przeszło 6000 trzymają w więzieniach. Ludność doprowadzona do rozpaczki temi represjami, proklamowała strajk, a znak protestu, wobec czego Niemcy chwycili się jeszcze gorszych gwałtów. N. p. w Szopienicach przed powstaniem rozstrzelano 8 robotników. W Lipinach spotkał ten sam los 3 robotników. Zrozpaczona ludność chwyciła wówczas za broń. Okrucieństwa jakich się Niemcy dopuszczają od kilku dni, nie mają wprost granic. I tak: w Rybnickim rozstrzelano 20 b. m. 100 osób, nie szczędząc kobiet zamężnych i młodszych dziewcząt, w Moszczenicach skatowano kołbami na śmierć 6 robotników, w Pszczowie zastrzelono górnika polskiego za czytanie polskiej gazety. Ludność górnośląska, która liczyła na pomoc polską, pozostawiona sama sobie, jest zrozpaczona, obawiając się zawodu ze strony macierzy. Wedle ostatnich

wiadomości, najlepiej powodzi się powstańcom w Rybnickim, gdzie zajęli szereg miejscowości. Powstańcy postanowili nie składać broni za żadną cenę: rozbić w jednym miejscu, zrywają się do walki w drugim.

Dzienniki berlińskie podają następujące wiadomości:

Cały Górny Śląsk znajduje się od 21 b. m. znowu w rękach wojsk niemieckich. Także i miejscowości położone na południe od Katowic zdobyto z powrotem. Między rządem niemieckim i polską komisją, w Berlinie toczyły się dziś przed południem rokowania w sprawie Górnego Śląska.

Wzięli w nich udział także niemiecki minister obrony kraj. Noske tudzież gen. francuski Dupont. Rezultatem obrad było porozumienie na następujących zasadach: 1. Niemcy nie będą więcej wykonywać rozstrzeliwań, 2. koalicyja uprosi się, aby wysłała komisję na Górny Śląsk dla zbadania położenia. Orzeczeniu tej komisji poddadzą się obie strony. Ponadto postanowiono stworzyć rozgraniczenie wewnątrz terenu walki, poza którą to linię nie mogłyby się posuwać ani jedna ani druga strona. Delegacja polska odjeżdża jutro do Warszawy, gdzie pozostanie aż do chwili, w której komisja koalicyjna zda sprawę z położenia na Górnym Śląsku.

W Katowicach rozlepiono dziś obwieszczenie powołujące pod broń wszystkie roczniki począwszy od r. 1900.

W Warszawie odbyły się masowe zgromadzenia, zwołane przez narodowy związek robotniczy, przez związek narodo-ludowy i przez P. P. S. w sprawie Górnego Śląska.

Uchwalone rezolucje żądają natychmiastowej zbrojnej pomocy dla ludności Górnego Śląska, mordowanej przez bandy Grenzschutzu, i świadczącej krwawym plebiscytem, że ludność ta chce należeć do Polski.

Po odbytych zgromadzeniach udał się kilkutygodniowy pobód przed ambasady mocarstw ententy i przed Ministerstwo Spraw zagranicznych i przedłożył przez delegatów, uchwały wieców Delegacji została przyjęta w ambasadzie angielskiej.

Na zgromadzeniu P. P. S. uchwalono żądać natychmiastowego zwołania Sejmu. Nastrój na zgromadzeniach był wysoce podniecony.

Wczoraj wieczorem kilkanaście tysięcy osób zgromadziło się na Placu Wolności w Poznaniu, celem zaprotestowania przeciwko gwałtom pruskim na Gór. Śląsku. Zebranie zagał ks. dziekan Nojar. Płomienną mowę wygłosił adw. Biły z Gór. Śląska. Przemawiali ponadto gen. Dowbór-Musnicki i kapitan francuski Magne. Przyjęto następującą rezolucję: Z nieznaną w dziejach świata cierpliwością zaościła ludność polska na Górnym Śląsku gwałty niemieckie i pastwienie się Grenzschutzu, ufała w postanowienia traktatu pokojowego. Gdy jednak wojska koalicyjne, z utęsknieniem oczekiwane, nie przybyły, a gwałty wroga przebrały miarę cierpliwości i najspokojniejszych nawet obywateli, lud śląski chwycił za broń. Czyż wolno nam patrzeć, jak bracia i siostry giną w obronie najświętszych swoich praw? My, zebrani na wiecu dnia 20 sierpnia 1919 na Placu wolności w Poznaniu, żądamy i domagamy się od Rządu polskiego natychmiastowej interwencji na Śląsku Górnym. Nie wątpimy, że cały świat zrozumie, że w chwili,

obecnej godność narodu inaczej postąpić nie pozwala. Sprzymierzeńcy nasi, którzy przyeznili się do powstania Polski, nie dopuszczają, aby ginął bezbronny lud śląski.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej organizuje w Sosnowcu dorazną pomoc dla uchodźców górnośląskich. W tym celu poleciło powołać komitety złożone z miejscowych sił społecznych oraz przedstawicieli robotników śląskich. Dla wsparcia ludności wysłano tam żywność. Poza tem z ramienia tegoż Ministerstwa p. Orłowski wiezie do Śląska 13 wagonów żywności i do 100 bel odzieży, pochodzących z darów rodaków amerykańskich. Ratunek dla dzieci polskich na Śląsku jest tak nagły, że Warszawa obejmie niezawodnie tę sprawę jak najgoręcej i pospieszy z datkami według możliwości, a nawet z wysiłkiem przekraczającym tę możliwość, ściśle ścisłą z warunkami miejscowymi.

Najwyższa rada sojusznicza postanowiła wysłać specjalną komisję do Polski i Gór. Śląska. W skład tej komisji wchodzić będą delegaci sześciu interesowanych mocarstw: Francji, Anglii, Ameryki, Włoch, Polski i Czecho-słowacy. Wspomniana komisja ma wyjechać z Paryża w poniedziałek, a zadaniem jej będzie oprócz zbadania eksploatacji kopalń węglowych będących obecnie w ruchu, przedewszystkiem w Dąbrowie i w Cieszyńskim, przestudyowanie także środków do wzmocnienia produkcji węgla, sprawiedliwego jego rozdziału, transportu, a wreszcie zbadania sprawy otwarcia nowych kopalni.

Na Węgrzech.

Wedle informacji *Tempsa* małe poparcie, jakiego doznał arc. Józef i rząd Friedricha, miało spowodować ich upadek. Dziennik podaje, że konserwatyści zajmują się planem ścisłego połączenia Rumunii z Węgrami. Konserwatyści chcieliby, aby doszło do porozumienia w tym kierunku i aby do tego porozumienia przyłączyła się Polska, a ewentualnie także i Austrya. Ten związek byłby skierowany przeciw Bułgarii, Ukrainie i Rosyji. Dziennik zauważa, że plan taki jest daleki od urzeczywistnienia, bo sprzeciwiłby mu się demokraci rumuńscy i polscy. Zwolennikami porozumienia są Bratiano i Diamandi.

Jak podają *Daily News*, Rumuni obecnie po porozumieniu z gen. Holbanem opuszczają Budapeszt. W stolicy Węgier pozostanie jedynie mały oddział żołnierzy rumuńskich.

N. Fr. Presse donosi z Budapesztu, że przyjdzie teraz do utworzenia dyrektoryatu, w którym także Andrassy odegra rolę. Dziennik podaje, że agitacja monarchiczna na Węgrzech trwa w dalszym ciągu i to na rzecz arc. Józefa oraz arc. Ottona, najstarszego syna b. ces. Karola. Poza tem pewne grupy monarchistów chcą wprowadzenia na tron węgierski obcej dynastji.

Umocnia się jednak wrażenie, że prezes ministrów Friedrich mimo życzenia koalicyi nie chce wyłączyć arc. Józefa z polityki.

N. W. Tageblatt donosi, że entente wstrzymała dowóz żywności dla Budapesztu. Dotychczas ententa, nie podała powodów, dla których nie uznaje rządów Friedricha.

Rumuńskie Biuro pras. dementuje wiadomość, jakoby następcę tronu rumuńskiego zrezygnował ze swoich praw księcia domu panującego. To samo Biuro pras. dementuje wiadomość, jakoby pewna część armii rumuńskiej opuściła Budapeszt.

Najwyższa Rada uchwaliła udzielić Austrii mandat do obsadzenia zachodnich Węgier.

Wedle doniesienia z Wiednia, wywieziono Bełę Kuhna wraz z towarzyszymi z dotychczasowego miejsca internowania w tsjeimniczy sposób, aby więźniów uchronić przed wzburzoną tłumem, zwłaszcza przed ludnością wiejską.

Piekło bolszewickie.

Z opowiadania świadka podaje *Polak Kresowy*: Włosy stają na głowie, wierzyć się nie chce, gdy się pomyśli, że jednak są ludzie, którzy muszą z konieczności przebywać w tem bolszewickim piekle, jakim stały się pewne części powiatu rówieńskiego i Przemysła. Zwierzęcość i samowola, wszelkie najstraszniejsze prześladowania i prowokacje, jakie tylko można wymyśleć są udziałem ludności polskiej i czeskiej na tych ziemiach.

Naoczny świadek, który nam dał te straszne dane, jakie za chwilę przytoczymy, powiada, iż to, co widział, przeszło najbujniejszą fantazyę okrutnych Gallów. Chodzi tutaj o okolice Stepania i Kazimierca.

Do niedawna każdy ziemianin był tylko burżujem, ale teraz, kiedy rabować już w dworach nie ma, bandy bolszewickie zaczęły rabować kolonie polskie i czeskie (koło Równego), a ludność miejscową najokrutniej prześladować. Prześladowania te posunęły się tak daleko, że mówić po polsku zabraniano, a do kościoła zupełnie nikogo nie dopuszczają. W kościele stepańskim bolszewicy poniszczyli wiele obrazów, a księgi powdeptywali w błoto. Lud pobożny w niedzielę zebrał się raz na odśpiewanie chociażby godzinę, gdyż księżyza niema, lecz to szkodziło bolszewikom i pobożnych kołbami rozpędzili. Nietylko religia katolicka zresztą im jest nienawistna, gdyż w cerkwi ruskiej umieszczono konie na znak lekceważenia prawosławnej religii.

Głód w Stepaniu i okolicy panuje straszny, gdyż wojsko, a raczej bandy rabusłów zabrały wszystko dla siebie. Prześladowanie to zamieniło się wprost w mord najniewinniejszych na świecie ludzi. Ofiarą tego mordu lub gwałtu padli w Stepaniu p. Czeski JSzef, Zaleski Wojciech, organista, Kunicki Marceł, Kołodziejski Ksawery i p. Kielbasinski z córkami Stanisławą i Janiną. W okolicy Stepania zabrawano następujące wioski: Kamionkę, Mielnicę jedną i drugą, Hutę Stepiańską, Hutę Mycką, Utwiu, Ledno, Omielanekę i Temnę. Do tego trzeba dodać, że w wioskach tych padło ofiarą mordów lub pobicia przeszło 150 osób.

Fakt, który zdaje się nie znajdzie sobie równego w męczeństwie ludu polskiego na kresach zdarzył się w Kazimiercu około Stepana. Lud polski jest pobożny i w najcięższych chwilach nie zapomina o swych obowiązkach religijnych. Przed dniem 16 lipca (święta Matki B.) mieszkańcy parafii

T. M. LEWICKI.

O ustroju klasycznego gimnazjum.

(Ciąg dalszy).

Pożądane we wskazanym kierunku dopełnienie znajdzie system kształcenia, oparty na podstawie historyczno-językowej, w grupie przedmiotów matematyczno-przyrodniczych. Tu bowiem bezwzględna i nieubłagana rzeczowość, wykluczająca wszelki wpływ odruchów subiektywnych, jest nietylko koniecznym postulatem założeń i przebiegu rozumowania, ale także niezawodnym sprawdzianem jego prawdziwości i trafności wyników. Ta zasada rzeczowości, sformułowana u wstępu do czasów nowożytnych, stała się, jak wiadomo, elementem bezprzykładnie twórczym w rozwoju obecnej kultury, przetwarzając do gruntu warunki badania naukowego w zakresie nauk przyrodniczych i wierzącą potężny wpływ na metodę pracy intelektualnej we wszystkich dziedzinach wiedzy ludzkiej.

Jakoż jeżeli, w ustroju szkoły o podstawie językowo-historycznej, grupa językowo-historyczna ma spełnić wskazane powyżej zadanie dopełniające, to właściwa tej grupie metoda badania naukowego musi zaznaczyć się bardzo wyraźnie. Błędem przeto jest mniemanie (Program minist. str. 121), że przedmioty te, w gimnazjum humanistycznym, mogą ograniczyć się do roli informacyjnej, starając się tylko o uzupełnienie ogólnego wykształcenia uczniów. Właśnie w szkole

tego typu muszą one wyraźniej jeszcze i energiczniej, niż w szkole o matematyczno-przyrodniczej podstawie, oprzeć się na bezpośredniej obserwacji i czynnym doświadczeniu ucznia. Zapewne ten postulat metodyczny wpłynie znacznie na ograniczenie materiału rzeczowego, który i tak nie mógłby być zbyt obszerny wobec szerepnego stosunkowo wymiaru czasu, przeznaczanego na pracę szkolną dla tych przedmiotów. Ale trudno — musi znaleźć się droga pośrednia między dążeniem fachowców do zaopatrzenia mózgow młodzieży w jak najbogatszą treść wiedzy z zakresu ich specjalności, a wskazaniem dydaktycznym. W ustroju szkoły o humanistycznej podstawie kształcenia jako zasadę nauczania w dziale matematyczno-przyrodniczym przyjąć należy: możliwe ograniczenie wiedzy rzeczowej na rzecz jak najwydatniejszego zastosowania metody właściwej tym przedmiotom. Nawiasem zaznaczam, że to samo, tylko przy odwrotnym zastosowaniu wartości kształcących, powieścić należy o roli przedmiotów językowo-historycznych w ustroju szkoły o matematyczno-przyrodniczej podstawie.

Z podobnych motywów pożądane jest aby nauka rękodziela, czyli t. zw. praca ręczna w gimnazjum klasycznym i to na wszystkich latach nauki była przedmiotem przynajmniej względnie obowiązkowym. Tam gdzie w głównym dziale nauki młody umysł znajduje tak obfity materiał nietylko do abstrakcyjnej pracy myśli, ale do oddziaływania na wyobraźnię i uczucie, a natomiast nie otrzymuje dość silnych i stanowczych środków do karnego opakowania tych czyn-

ników psychicznych, dobrze jest, gdy głównej treści kształcenia przeciwstawi się przedmiot, który wprawdzie nie wyklucza uczucia ani zwłaszcza fantazyi, owszem w tych objawach działalności duszy ma konieczny zadatek i warunek twórczości, ale zarazem narzuca im bezwzględnie obowiązujące ograniczenie przez środki wykonania: materiał i narzędzie, przy każdym wykroczeniu przeciw prawom, wskazanym we właściwościach tych środków, zmuszając do cierpliwego i pokornego powrotu do pierwszych założeń pracy. Kiedy rzecz idzie o poskromienie i ujarzmienie butnych wybujałości psychicznych młodej duszy, niemasz skuteczniejszego sposobu nad rozumnie pokierowaną nauką rękodziela.

Ze w związku z przedstawioną zasadą rysunek odręczny powinien wejść w skład przedmiotów obowiązkowych klasycznego gimnazjum, jest rzeczą jasną i to nietylko dlatego, że konieczność ścisłej obserwacji zmniejsza i techniczne środki, przez które wyraża się myśl twórcza w tym dziale intelektualnej pracy, wpływają w doskonalszej mierze i w zgola innym kierunku, niż słowo, na ujarzmienie i upokorzenie nadmiaru subiektywnej treści psychicznej, ale także dlatego, że nauka tego przedmiotu rozszerza, a zwłaszcza wielokrotnie pogłębia pole artystycznego kształcenia, które ograniczone tylko do wyrażania się w słowie, jest zawsze jednostronnie połowiczne.

Gimnazjum, zbudowane w sposób powyżej wskazany, ma zadanie wykształcić młodzież przygotowaną do studiów, wymagających twórczości umysłowej, ale zarazem karnie opanowaną tak w stosunku do wła-

snej treści duchowej, jak w stosunku do zjawisk współczesnego życia zewnętrznego, którego rozbieżna zawikość tak łatwo wytrąca z równowagi charaktery duchowo i etycznie nieustalone.

A teraz zadanie, które ma spełnić w całokształcie nauki grupa główna, językowo historyczna, więc oczywiście naprzód języki starożytne. Był czas, kiedy w kulturze helleńskiej dopatrzono się wcielenia ideału zupełnego i doskonałego człowieczeństwa. Musiał skapać się w niej i przejąć się jej treścią i myślą, kto chciał z wyżyn ducha zaplanować nad poziomem rozumu, racjonalizującego o pożytkach świata. Wiercono, że tylko tak przygotowany człowiek jest zdolny do przodownictwa w narodzie. Wykształcić takich ludzi duchowo przetworzonych na modłę helleńską i przez to powołanych do kierowania myślą i czynami swego społeczeństwa, było zadaniem szkoły humanistycznej. Zajęły w niej zgodnie z tym celem oba języki starożytne miejsca naczelne. Prąd ten stworzył wielkich ludzi i wielkie dzieła: począty w Niemczech u zbiegu 18 i 19 stulecia odbił się żywym echem poza granicami tego kraju.

Od tego czasu zmieniło się wiele. Naprzód postęp w odkryciach i w badaniach starożytnych rozwił wiele złudzeń i spowodował uwielbienie dla ideału helleńskiego do miary, wskazanej przez rzeczywistość historyczną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kazimierowskiej zgłosili się do komisarza bolszewickiego na stacyi Małyn z prośbą o pozwolenie ks. Kaczorowskiemu z Bereznego odprawienia nabożeństwa.

Komisarz pozwolił, ale co się dzieje: w dniu 16 lipca w czasie nabożeństwa, kiedy ksiądz Kaczorowski wyszedł ze słowem Bożem na ambonę, aby wlać trochę otuchy w zwątpiałe serca słuchaczy, bolszewicy otoczyli kościół i zupełnie bez żadnych powodów strzelili kilka razy; zaczęła się panika, kilku powybiegało z kościoła, a ponieważ kościół był otoczony, skierowali się na jedyłą wolną drogą prowadzącą w stronę stawu. Wtedy bolszewicy zaczęli wpędzać ludzi do wody i strzelać do nich jak do kaczek. Gwałtem najrozmaitszym przy tem nie było końca. Ksiądz Kaczorowski zdołał się schronić i do tej pory nie wiadomo, co się z nim dzieje, a w rezultacie kilka minut zabawy bolszewików opłaciło śmiercią męczeńską lub ranami przeszło 100 osób Polaków.

Miarę tego dopełnił fakt zapękania się nad żołnierzami naszymi wziętymi do niewoli. Do Stepanowa przyprowadzono 3 ułanów, których udało się bolszewikom wciągnąć w zasadzkę. Bohaterowie bolszewicy, którzy zmykają zwykle, gdy wypadnie im spotkać się oko w oko z naszym wojskiem, w stosunku do bezbronnych są bardzo odważni. A więc ułanom tym po całym szeregu razów, bicia, kopania i tym podobnych męczarniach, iż powyłamywali ręce i nogi i tak żywych jeszcze położyli na ziemi i szablami zaczęli sieć (i tutaj wprost włosy na głowie stają, gdy się o tem słucha) zaczynając od nóg, ale w ten sposób, aby mordowany żył jak najdłużej.

Ze świata.

— Komisarz żywnościowy Hoover, który wrócił z podróży informacyjnej z Polski i z Niemieckiej Austrii zdawał wczoraj na Najwyższej Radzie sojuszniczej sprawę o położeniu na Górnym Śląsku. Według *Echo de Paris* sądził Hoover, że komisya międzysojusznicza mogłaby usunąć trudności jakie istnieją między Niemcami a Polską w sprawie Górnego Śląska. Hoover ma na dzisiejszym posiedzeniu Najwyższej Rady koalicyjnej zaproponować wydelegowanie do kopalni śląskich rzeczoznawców amerykańskich, angielskich, francuskich i włoskich.

— Organ bolszewików kijowski donosi o rozstrzelaniu p. Pereświat-Sołtana, przewodniczącego polskiej komisji wykonawczej na Rusi, za akcję szpiegowską na rzecz wojska Polskiego, p. Sępkowskiego z powodu znalezienia u niego legitymacji stwierdzającej przynależność do wojska polskiego. Dr. Nowińskiego za „akcję kontrrewolucyjną i sprzyjanie wojsku polskiemu“. Nadto skazano za te same przestępstwa inż. Dąbrowskiego. Z tego samego źródła dowiadujemy się, że skazano na śmierć przez rozstrzelanie 4 urzędników byłego poselstwa polskiego w Kijowie. Od osób przybyłych w ostatnich dniach z Ukrainy dowiadujemy się, że władze bolszewickie przed dwoma tygodniami wydały rozkaz aresztowania 6,000 Polaków, których 600 zdołało uratować się ucieczką. Wśród uwieczonych znajduje się Rektor kolegium Uniwersytetu polskiego w Kijowie dr. Janowski, przewodnicząca zarządzenia polskiego w Kijowie p. Zofia Żukiewicz i wszyscy księża rzymsko-katolicki. Wskutek aresztowania księży wszystkie kościoły rzym. kat. są zamknięte.

— Niesprawdzone dotąd pogłoski, rozszerzane przez uchodźców z Helsingforsu, przedstawiają terror i postrach, jakie zaplanowały w Petersburgu, w jaskrawych barwach. Egzekucje, wykonywane na osobach podejrzanych, przekraczają rekord ubiegłego lata. Głowa „czerezwyczajki“ Petersburga mianujący się szefem wewnętrznej obrony Petersburga, zarządza ustawicznie masowe egzekucje. Karze się nietylko za posiadanie broni, ale także nawet za noszenie zwykłych lunetek.

Metody „czerezwyczajek“, które służą do usuwania niepożądanych obywateli, przypominają okrucieństwa staroweneckie. Ofiary porywa się w nocy, biciem pozbawia się przytomności i wrzuca do Newy z mostu św. Trójcy.

— *Matin* podaje szczegóły konferencji Wilsona z członkami senatu. Wedle tych informacji, Wilson nie ma nic przeciwko temu, aby w osobnym akcie było stwierdzeniem, jak Stany Zjednoczone chcą interpretować traktat. Nie może to jednak być dołączone do samego traktatu pokojowego, gdyż wówczas i inne państwa traktatowe musiałyby się osobno zająć owym aktem.

Co się tyczy Szantung, Wilson oświadczył, że Japonia musi bezwzględnie oddać to miasto Chinom. Japonia wyraźnie to przyrzeka i nie należy wątpić w dobrą jej wolę. Dalej podaje dziennik, że członkowie komisji senatu przeciwni traktatowi, nie dali się przekonać wywodami Wilsona.

— Dzienniki nowojorskie donoszą, że zwłoka w zawarciu traktatu pokojowego z Austryją, Bułgarią i Turcją daje się wytłumaczyć stanowiskiem Ameryki Anglii i Francji chcą zacząć, czy Ameryka będzie ratyfikowała traktat pokojowy z Niemcami tudzież projekt związków narodów.

— *N. W. Journal* dowiadyje się z Berlina, że niemiecko-amerykańskie pertraktacje o kredyt dla Rzeszy niemieckiej bliskie są rozbitcia. Morgan oświadczył, że polityka skarbowa Erzbergera prowadzi Niemcy do bankructwa.

— Według wykazu Banku austro-węgierskiego, podniósł się stan banknotów tegoż Banku o 416,000,000 kor. i w porównaniu z wykazem poprzednim wynosi obecnie 42 miliardów 412 milionów koron.

— *N. Wr. Abendblatt* donosi z Berlina: Nowo wybrana komisya niemieckiego zgromadzenia narodowego ukonstytuowała się pod przewodnictwem Scheidemana. Ukonstytuowała się również komisya dla zbadania winy wybuchu wojny światowej.

— Clémenceau powrócił z urlopu i wczoraj przewodniczył na posiedzeniu najwyższej Rady koalicyjnej, na której zajmowano się wydarzeniami na Śląsku Górnym.

Ze Związku urzędników Rad powiatowych.

Zjazd Delegatów Związku urzędników Rad powiatowych odbył się po raz drugi w bieżącym roku dnia 16 b. m. we Lwowie przy współudziale 115 delegatów, zwołany z powodu wniesionego projektu do Rządu i Sejmu w sprawie wydania tymczasowej ustawy o ustroju administracyjnym w Galicji.

Przy obradach byli obecni ze strony Związku Prezesów Rad powiatowych przewodniczący Związku ks. Paweł Sapięha, zaś ze strony Przewidyum Wydziału krajowego p. Teodorowicz.

Po zagejaniu obrad i powitaniu reprezentantów i delegatów przez prezesa Związku p. Bukowskiego i krótkim sprawozdaniu z czynności wydziału przez p. Kastnera, złożył sekr. Bielewicz imieniem komitetu organizacyjnego obszernie sprawozdanie z dotychczasowej akcyi podjętej przez tenże komitet z powodu projektowanej od listopada z. r. likwidacyi Rad powiatowych.

Po przeprowadzeniu nad temże sprawozdaniem obszerniej dyskusyi, w której zabierali parokrotnie głos pp. Kunzek, Tyralski, Kastner, Bielewicz, Kasprzycki, Dziekoński, Matusiński, Miksiewicz i wielu innych, uchwalono jednomyślnie:

1. wysłać bezwzględnie deputacyę do Generalnego Delegata Rządu oraz Wydziału krajowego z prośbą o informacyę, o ile zgodne są z prawdą niepokojące wieści, odnoszące się do sprawy przejęcia urzędników Rad powiatowych na etat Państwa polskiego, a nadto celem przedstawienia ze strony Związku uchwalonych na poprzednim Zjeździe postulatów,

2. poczynić przedstawienia: a) co do uruchomienia tych Rad powiatowych, które dotąd nie rozpoczęły urzędowania, a to ze względu na opłakane stosunki urzędników tychże Rad powiatowych, nie otrzymujących przypadających im poborów służbowych,

b) co do przyznania odpowiednich zaliczek Reprezentacyom powiatowym z chybdu części kraju na pokrycie płac swych funkcyonaryuszów,

3. oraz o uwzględnienie prośb funkcyonaryuszów autonomicznych na równi z urzędnikami państwowymi co do udzielenia zapomóg z tytułu odszkodowań za zniszczone ruchomości oraz zaopatrywania tychże w artykuły codziennego użytku.

Do deputacyi wybrano pp. Bukowskiego, Szczurkiewicza, Bielewicza i Kunzeka, a nadto uproszono ks. Sapięhę do przedstawienia deputacyi w Wydziale krajowym i Generalnej Delegaturze.

Po przyjęciu rachunków rocznych, uzupełniono wydział przez powołanie w miejsce ustępujących 2 członków wydziału i jednego zastępcę, po czem uchwalono szereg rezolucyi, odnoszących się: a) do ścisłej organizacji Związku, b) dalszej pracy przy Reprezentacyach powiatowych, c) utworzenia przy Związku Oddziału prasowego, d) trwania na dotychczasowych posadach aż do ostatecznego załatwienia w drodze ustawodawczej nowego ustroju administracyjnego w Polsce, e) staranie się o powołanie jednego reprezentanta z pośród urzędników Rad powiatowych do utworzonego przy Generalnej Delegaturze Oddziału dla samorządu, f) wypracowania jednolitego statutu organizacyjnego i pensyjnego w myśl powyższych na poprzednim Zjeździe głównych wytycznych i poczynienia starań do wprowadzenia tegoż w życie przez wszystkie Reprezentacje powiatowe, g) do ewentualnego wyjazdu deputacyi do Warszawy, wrzenie jeżeli wydział uzna to za stosowne, h) oraz ciągłego czu-

wania wydziału, by interesa funkcyonaryuszów Rad powiatowych nie poniosły jakiego uszczerbku.

W podnieconej atmosferze.

Wykrycie wielkich nadużyć, popełnianych z krzywdą Państwa, armii, społeczności dołało oliwy do ognia podniecen, w jakich żyjemy tak długo, niemal bez przerwy od początku wojny. Wobec ciężkiej doli, przeżywanej z podziwu godną wytrzymałością przez ludność miasta Lwowa dziwić się trudno jej wzburzeniu z powodu tego rodzaju odkryć. Wychodzi bowiem na jaw, że pod niejednym względem mogłoby być lepiej, znośniej, gdyby nie nadużycia jednostek z sumienia i czci odartych, dybiących na porastanie w pierze krzywdą ogółu.

Niemia dwu zdań co do tego, że takie nadużycia powinny być jak najbezwzględniej piętnowane i karane. Kap. Cooper, który w czasie swego pobytu we Lwowie tak serdecznie i gorąco zajmował się sprawą wyżywienia nie tylko dzieci, lecz wogóle ludności, doradzał wprowadzenie amerykańskiej metody, wystawienie w pismach stałego pręgiarza dla winnych lichwy żywnościowej i spokrewnionych występków.

Okazało się, że to niemożliwe do uskutecznienia w waszych warunkach. A niemożliwe przedewszystkiem z powodu, iż za mało jeszcze wyrobiliśmy w sobie krytycyzmu. Z deszczu wpadłoby się pod rynną. Powywieśzanoby niewinnych ślusarzy, jeszcze gruntowniej prosiąc tem ścieżki winnym kowalom.

Ten właśnie brak krytycyzmu zaznacza się jaskrawo także w chwili obecnej, gdy wykryte nadużycia tak potężnie szarpnęły nerwami ogółu. Nie bierze się pod uwagę wielu względów, których przestrzegać należałoby właśnie w interesie powszechnym.

Już sam fakt wykrycia nieczystych sprawek dowodzi wprawdzie z jednej strony, że za rządzenia administracyi utykają w niejednym, że zwłaszcza kontrola nie jest dostatecznie ścisła; z drugiej strony wszakże dowodzą i tego, że władza zdaje sobie ze stanu rzeczy sprawę, że dąży do usunięcia niedomagań, do naprawy złego i bynajmniej nie myśli folgować winowajcom. Więc popieranie władzy w tym kierunku przez publiczność, usilne a rozropne, wiele przyczyniłyby się mogło do wytepienia niszczycielskich chwastów, wyrosłych na zmierzwionej glebie życia wojennego.

Jakże ma wyglądać owe poparcie? Oto należy wszystkie znane t. zn. niewątpliwe, zbadane przez odnośne osoby fakty podawać do wiadomości władzy i trzeba bronić powagi tej władzy, jeśli ona ma ze skutkiem przeprowadzić swą kampanię przeciwko roz wielmożonemu lotrzykowstwu

Tymczasem dzieje się coś wręcz przeciwnego. Zamiast tego wietrzy się wszędzie korupcye, wywleka się na chybi-trafi nazwiska, szukając ich zwłaszcza w górnym odcinku rejestrow. Rozszalałe bajeczkarstwo z dnia na dzień przynosi nowe sensacye, a część ich przedostaje się nawet do prasy, budząc coraz większe rozgorzenie, coraz bardziej dezorientując publiczność, szerząc zamęt, tylko pożądaną przez istotnych winowajców.

Tego rodzaju postępowanie bowiem musi prędzej czy później stępić wrażliwość ogółu. Nareszcie „przejdą się“ zbyt częste rekryminacye, z których wiele — jak wiele! — droga wyjaśnień usuwa się jako bezpodstawne. Mniejsza już o krzywdę, wyrządzaną jednostkom niesłusznie zaatakowanym — ale czy naprawdę dobro ogółu zyskać może na szerzeniu bajek wyssanych z palca?

Powiada się wprawdzie przy takiej sposobności chętnie: „Na tem coś być musi“, ale z drugiej strony mówi się także: „Eh, pewnie znowu ktoś nie miał nie lepszego do roboty, jak puścić jedną bajeczkę więcej!“

Doprowadzono więc do tego, że obecnie nigdy nie wiadomo, czy i o ile ktoś z pośród piętnowanych pada ofiarą rozbudzałej fantazyi, czy też jest naprawdę przestępcą. A przestępcą ma stać ogromna korzyść. „Nie o takich, jak o mnie pisano, że rozkradli własność publiczną!“ odpowiedzieć może, na czynione mu w opinii zarzuty i trafi tem niejednemu do przekonania. Rucanie więc błotem na lewo i prawo, aby wogóle gdzieś przylepło, utrudnia nietylko władzom ich starania o sanacyę niezdrowych stosunków, lecz jest wodą na młyn ludzi złej wiary i rąk brudnych.

Abymy tych ostatnich dosiadać, powinno by się dookoła nie stwarzać tłumy fantazyi tendencyjnych lub tylko lekkomyślnych, lecz przeciwnie izolować rzeczywistych zbrodniarzy. W tłumie wspomnianym nikną oni z oczu i śmieją się w kulkę z pościsgów.

Kalendarz.

Niedziela: 24 sierpnia.
Rzym. kst.: E. II. po Sw. Bartłomeja ap.

Gr. kat.: 11. N. II. po S. Hl. 2. Jewpła.

Słowiański: Cieszymira.
Wschód słońca o godzinie 5 min. 06
zachód o godz. 7 min. 04 wieczorem.
Temperatura o godzinie 12 w południu + 19 C.

Poniedziałek: 25 sierpnia.

Rzym. kat.: Ludwika kr.
Gr. kat.: 12. Fotya.
Słowiański: Namysława.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 07
zachód o godz. 7 min. 3.

— (z) Felicya hr. Skarbkowa prosi nas o przypomnienie, że posiedzenie obszerniejszego Komitetu „Ratujmy dzieci“ odbędzie się dnia 25 b. m. w sali ratuszowej.

P. hr. Skarbkowa prosi też o zaznaczenie, iż mimo chęci, nie mogła Pań, do których wysłała zaproszenie, osobiście zaprosić, a to z powodu trudności komunikacyjnych.

— Walne zgromadzenie konstituujące Związku polskich stowarzyszeń urzędników państw. z akademickim wykształceniem na obszarze b. zaboru austr. odbędzie się w poniedziałek dnia 8 września b. r. w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego we Lwowie. (ul. Akademicka l. 13) o godz. 9 rano, względnie w razie braku kompletu w godzinę później bez względu na ilość reprezentowanych stowarzyszeń, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie, 2. sprawozdanie z dotychczasowej działalności, 3. wybór komisji rewizyjnej, 4. oznaczenie wysokości wkładek, 5. referat o stanowisku i zadaniach urzędnika Polaka na kresach wschodnich, 6. referat w sprawie materialnego położenia urzędników państwowych, 7. wnioski i interpelacye.

We walnem zgromadzeniu mogą brać udział, oprócz członków wydziału i delegatów stowarzyszeń, także inni członkowie stowarzyszeń należących do Związku, jednakże bez głosu stanowczego.

— Konsumy pracownikom państwowych zechcą do 26 sierpnia b. r. zgłosić się do Stałej Delegacyi (pasaż Mikolascha, kuchnia wojenna od godziny 5—6) wysokość zapotrzebowania drzewa opałowego dla swych członków, licząc po 2 sagi dla żonaty, po 1 sagu dla nieżonaty. Na tej podstawie jest nadzieja uzyskania drzewa od rządzącej „Komisji rozdzielczej drzewa opałowego“ po cenach jak najniższych.

— W zakładzie SS Nazaretanek przy ulicy Unii Lubelskiej l. 9. wpsy do gimnazjum, liceum, szkoły normalnej i freblowskiej, rozpoczynają się od dnia 27-go sierpnia. — Egzamina wstępne 3 i 4 września, początek nauki 5 września.

— Zawody atletyczne dwudniowe urzędu „Pogoń“ w dniach 7 i 8 b. m. (biegi 100, 400, 800 skoki i rzuty) o nagrody w medalach i dyplomach. Zawiadamia się o tem wszystkich lekkich atletów, którzy służą wojskowo, by wystarali się na ten czas o urlopy.

— (z) Jutrzejczy festyn w Brzuchowicach zapowiada się doskonale. Komitet przygotował wiele cennych fantów i zaprasza mieszkańców Lwowa do tłumnego przyjazdu.

— Mydło. Magistrat podaje do wiadomości, że mydło pochodzące z tut. fabryk musi być oznaczone firmą z podaniem procentu zawartości kwasów tłuszczowych.

Kupecy sprowadzający mydła z poza Lwowa obowiązani są na żądanie legitymujących się odpowiednio organów nadzorczych okazać tymże fakturę wraz z dowodami, w jakim czasie sprowadzili dane gatunki mydła. Wszelkie inne mydła jako pochodzące z nieuprawnionych pokatnych mydlarni będą konfiskowane a na sprzedających nałożone będą dotkliwie grzywny o ile nie wskaże źródła pochodzenia.

† Dr. Jan Bieliński. W Warszawie umarł jeden z najstarszych lekarzy polskich, dr. Jan Bieliński, założyciel zskładu przyrodoleczniczego w Nowem Mieście nad Pilicą.

Urodzony w r. 1834 w Biłgoraju, ziemi lubelskiej. Medycynę studiował w Moskwie. W roku 1859 osiadł jako lekarz w Nowem Mieście nad Pilicą. W r. 1863 brał udział w powstaniu, zajmując się opatrywaniem, leżeniem i pielęgnowaniem rannych powstańców. Po upadku powstania wyjechał do Paryża, gdzie uczył się u prof. Troussera, Bouchuta, Charecta, Nelatona i in. Założony

przez niego w r. 1873 zakład przyrodoleczniczy w Nowem Mieście, miał swoje świetne czasy. Dusza jego był zawsze dr. Bieliński, nie schodząc do ostatka z placówki, którą sam stworzył i umiował gorąco.

Polski świat lekarski traci w nim wybitnego swojego przedstawiciela, a społeczeństwo obywatela o życiu nieskazitelnem i pożytecznem. Zmarły był członkiem honorowym Tow. lekarskiego warszawskiego.

— **Zmarli.** We Lwowie: Marya Gorczykiewicz, lat 68, wdowa po portyerze. Władysław Bohucki, l. 20, uczeń 7 kl. gimnazjalnej. Kornel Szezęściakiewicz, l. 33, handlowiec. Zygmunt Korosteński, l. 55, literat, redaktor *Dziennika*. Józefa Ptaszynska, l. 68, wdowa po drukarzu. Jan Sikora, l. 66, właściciel realności w Kleparowie.

— **Schwytany** został wczoraj rano przez dozorczynię kamienicy (ul. Pańska l. 8) Eustachy Hapezyński, czeladnik kominarski, w chwili, gdy z plecakiem wypełnionym bielizną, ukrył się za futrynę drzwi na strychu. Energiczna niewiasta narobiwszy hałasu oddała przytrzymanego w ręce policyi. Przy rewizji znaleziono u Hapezyńskiego narzędzia złodziejskie i łup porwany.

Przy domowej rewizji w mieszkaniu Hapezyńskiego (ul. Łyczakowskiej l. 17) znalazło się sporo przedmiotów, jak bielizna, znaczne literami Z. J. i Nr. 33 wojskowe pasy i buciki, części motocyklu, oraz narzędzia złodziejskie.

— **Sługa-złodziejka.** Anna Paślowska, l. 17, gr. kat., rodem z Książpola, służąca u p. Nalborczyka, prof. szkoły przem. wybierając się w odwiedzin do swej ciotki, na Łyczaków, tak zaopatryła się w rozmaite *necessaria*, jakby czekała ją podróż co najmniej do bieguna. Nienaturalnie jednak wypchana figura służącej, zwróciła uwagę służbodawców. Kazano Hanusi ulżyć sobie ciężaru. I oto ukazały się niespodzianie rozliczne sztuki bielizny, fartuszki, chustki, woale, wstążki i skarpetki — aż dziwno, że to wszystko pomieściło się na niej. Zbyt zapobiegliwą dziewczynę zamknięto do aresztu.

— **Miły „dozorca“ domu.** Kupcowej Beile Klein, ul. Teodora l. 12, poraz wtóry już giną cytryny z piwnicy i to w większej ilości. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że sprawcą tej dwukrotnej kradzieży był dozorca domu Józef Szewczuk, karany już kilkakrotnie za podobne sprawy, oraz jego kochanka Anna Dyka.

— **Najechany przez automobil.** Przez ul. Zamarstynowską szalonym pędem jadący automobil wojskowy najechał wczoraj popołudniu na wózek jednokonny, przewrócił go, a konia zabił. Siedzący na wózku kelner. Herman Bogner, l. 36 wyszedł z niebezpieczeństwa cało, doznał tylko lekkich uszkodzeń. Zaopatrzony przez stację ratunkową, lecz się w domu.

— **Niefortunne kupno.** Binie Roth, handlarzka starzyzna na placu Solskich kupiła za 10 kor. białą sukienkę dziecięcą od 10-letniego Izaaka Ausschusmanna (ul. Zamarstynowska 44). Pokazało się jednak, iż tania nabyty towar pochodził z nieczystego źródła, bo sukienka zginęła z ganku p. Emy Hausner (ul. Gliniańska l. 17). Handlarzkę cndzą własnością i młodocianego złodziejzka zamknięto do kozy.

— **Aresztowanie złodziejskiej parki.** Tyczyńskiego Władysława ze Lwowa i kochankę jego Maryę Guta uwięziono, po przeprowadzonej w ich mieszkaniu rewizji przy ul. Zródlanej. W gniazdeczku ich znaleziono mnóstwo kradzionych rzeczy.

— **Skradziono.** P. Maryi Mroczkównej, urzędnicze pocztowej z Żydaczowa na dworcu głównym ukradziono torebkę koralikową z pugilaresem z 150 kor. i drobiazgami. — P. Józefie Mościskiej z Czeremoszni w Złoczowskim, na głównym dworcu notes ze 150 kor. i przepustką ze Złoczowa. — P. Bercie Friedman w ścisiku w bramie wchodowej głównego dworca, w chwili oddawania biletu kolejowego, wyciągnięto z torebki ręcznej biżuterię.

— **Wrzątkiem herbaty** poparzonego na lewym boku i ręce lewej, dzieciaka 1½ letniego, Saula Bardacha, opatrzyła stacya ratunkowa. Powodem wypadku brak opieki nad dziećmi, pozostawionymi samym sobie.

— **Usiłowane samobójstwo.** Fryderyk Schmid, lat 30, kelner, zamieszkały na Bogdanówce, usiłował otruć się onegdaj i połknął w tym celu 7 pastylek sublimatu. Zawezwane Pogotowie ratunkowe, po przepłukaniu żołądka, odwiezło desperata do szpitala. Powodem targnięcia się na swe życie, była strata 2,000 koron, które Schmidowi skradziono w pociągu kolejowym podczas jazdy.

— **Książeczki Galicyjskiej Kasy Oszczędności,** na nazwisko Anny Lukas, Nr. 204.317 na kwotę 2.300 kor. i na nazwisko jej syna Czesława Lukas, Nr. 192.556 na 700 kor. oraz 5 asygnat 1.000-koronowych pożyczki wojennej skradziono wymienionej

pani wczoraj z mieszkania przy ul. Sapięhy l. 47.

— **Pożar.** W szpitalu woj. kowym na Politechnice zajęły się wczoraj rano w lokalności głównej kuchni na parterze podłoga i futryny u drzwi. Zawezwana telefonicznie straż pożarna po wyrębaniu części murowanych ognie ugasiła. Niebezpieczeństwo było dość poważne, a powód znalazł się w wadliwej budowie kuchni.

— **Wyciągi konne,** które się odbędą w Warszawie po dłuższej przerwie, potrwać wedle nadesłanej nam depeszy 17 dni. Najwyższa nagroda 20.000 mk. dla 3 letnich koni na przeczeniu 2400 metrów rozegrana zostanie 5 października ka.

— **Zjazd delegatów Związku polskich Towarzystw nauczycielskich** w Cieszynie, na którym z powodu choroby przewodniczącego prof. Jana Kasprzowicza wybrano na prezesa Związku Pawła Sosnowskiego z Warszawy. ukończył się wczoraj. W czasie Zjazdu na depesze do Naczelnika Państwa, Marszałka Sejmu i Prezydenta Ministrów z uchwałą w sprawie przyłączenia Ślązka Cieszyńskiego do Państwa Polskiego. Na zakończenie Zjazdu Rada narodowa wydała wczoraj wieczorem bankiet.

— **Zjazd nauczycielstwa.** Jak donosi kresowa biuro prasowe, dnia 19 b. m. rozpoczął się w Wilnie trzydniowy zjazd nauczycielstwa polskiego na Litwie.

— **Antirewolucyjne sprzyślenie.** W Kijowie odkryto antirewolucyjne sprzyślenie, na którego czele stał niejaki Brasiński. Spiskowcy posiadali armaty i materiały wojenne. Chcieli oni obsadzić budynki rządowe i kolejowe, a następnie wejść w porozumienie z bandami, rozmieszczonymi w kraju, i przy pomocy białych wojsk obalić rząd sowiecki na Ukrainie. Podobne sprzyślenie, na którego czele stał Bach-Krebenko, zostało odkryte w Bachmachu. Uczestników ujęto i rozstrzelano.

— **Marszałek Foch odpoczywa** *Petit Parisien* podaje ilustrację, przedstawiającą marszałka Focha w jego majątku Plujen, koło Morlaix, gdzie znakomity wojownik odpoczywa po trudach wojny i zwycięstwa. W ślicznym ogrodzie, pełnym słońca, zieleni i kwiecia dwu chłopców i dwie dziewczynki bawią się wózkami. „Dzisiaj“ Foch, ubrany w strój sportowy, wsparty na lasce miłośnie przypatruje się zabawie swych wnucząt.

— **Brak węgla w Austrii.** Z Wiednia donoszą: Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej zwrócił wiceprezydent miasta uwagę na katastrofalny brak węgla w Wiedniu. Jeżeli nie będzie dostarczona niezwłocznie większa ilość węgla, będą tramwaje kursować tylko przez dwie godziny dziennie, a zakłady przemysłowe pracować będą mogły tylko przez 24 godzin tygodniowo.

Wedle *Matina* rząd czeski zgodził się dostarczyć Austrii węgla. Pociąg orient express rozpoczął wczoraj ruch na nowo.

N. Wr. *Abendblatt* donosi, że zawarty został między Austrią a republiką czesko-słowacką traktat w sprawie dostawy węgla. Ważność tego traktatu ustalono do 31 grudnia br., poczem traktat będzie mógł być przedłużony do 31 marca 1920. Republika czesko-słowacka obowiązuje się dostarczyć Austrii węgla dla zaspokojenia potrzeb domowych, tudzież zakładów elektrycznych przemysłowych, gazowni itd. W zamian za to daje Austrija kompensatę Czechom. Przeszkodę w dostarczaniu węgla stanowi brak wagonów.

— **Pożar w Berlinie.** W magazynach kolejowych w północnej stronie miasta wybuchł pożar, który wyrządził szkodę na około 1,000.000 mk.

— **Smutne losy ks. Wieda.** Kopenhaski *Politiken* donosi, że onegdaj około 9 rano zauważono od granicy szwedzkiej hydroplan, który spuścił się do wysokości 200 m. i zrzucił dwa duże kufry, które natychmiast upratnął jakiś mężczyzna z kobietą, którzy oczekiwali tam od kilku godzin. Ludzi tych aresztowano. Kufry zawierały biżuterię wielkiej wartości, drogic kamienie, naczynia złote i srebrne. Aresztowani oświadczyli, że działają w porozumieniu z ks. Wiedem i że kosztowności są własnością saskiego domu królewskiego. Kontrabandą kieruje sam ks. Wied, którego władnością był ów hydroplan.

— **(z) Wystanie parowa agitacyjnego „Bolszewik“.** *Głos Komunistyczny* w Kijowie donosi, że z końcem czerwca wyruszył w pierwszą podróż parostatek agitacyjny „Bolszewik“. Marszruta — Ekaterynostaw i z powrotem, z zatrzymaniem się we wszystkich wsiach nadbrzeżnych. Podróż trwać będzie miesiąc. Na parostatku został urządzony teatr, sala kinematograficzna i t.p. Zorganizowano wielką trupę koncertowo-dramatyczną. Repertuar składać się będzie z małych sztuk i numerów koncertowych. Przy sekyi teatralnej istnieje biblioteka repertuarowa. Najciekawsze sztuki sprowadzono już z Moskwy.

— **Gorączka rewindykacji.** Panuje dziś gorączka rewindykacji dawnych zabytków z muzeów obcych. Gorączka ta ogarnęła i magistrat miasta Tuluzy, który zwrócił się do paryskiej *Bibliothèque nationale* z żądaniem zwrotu słynnego rękopisu Ewangelii Karola Wielkiego z r. 781, który to rękopis Napoleon zabrał do Paryża w r. 1811. Pisma paryskie trochę z tego powodu podrywają nad poczciwą Tuluzą, która ze swoim słusznym żądaniem czekała aż lat sto ośm.

— **Zatonięcie okrętu.** W cieśninie Koreańskiej zatonał parowiec amerykański „Gofron“, na którym wracało do domu 1.100 czeskich legionistów ze Syberji.

— **Podróż Poincarego.** P. Poincare przejechał we drodze przez szereg miejscowości w Alzacji, między innymi przez Strasburg. Prezydenta republiki francuskiej witała ludność wszędzie nadzwyczaj entuzjastycznie. Miasta Strasburg i Pfalzburg odznaczone zostały na wniosek prezydenta rady wojennej krzyżem Legii honorowej.

— **Żegluga na Dunaju.** Admirał Troubridge zawiadomił rząd jugosławiański, że żegluga na Dunaju aż do Ratysbony została otwarta.

— **„Kółko Zabaw. Drukarzy Lwowskich“** urządza w niedzielę, dnia 24 sierpnia b. r., wieczorną taneczną w sali Stowarzyszeń Drukarzy, ul. Piekarska 18, I. p. Początek o godz. 8-mej wieczorem.

Papuga.

(i) Papuga jestto ptak bardzo osobliwy. Ma śliczne upierzenie i przemawia językiem ludzkim. W tem tkwi jej atrakcyjność i jej *pretium affectionis*.

Aby wszakże zrozumieć owo *pretium*, trzeba mieć pewne pojęcie o świecie Bożym. Umysły tpe i niskie nie nadają się do tego.

Znana jest fatalna przygoda p. Agapita. Kawaler, który stworzył sobie surogat życia rodzinnego w postaci kucharki, wygotowującej mu zresztą bardzo smaczne obiady.

Temu tedy p. Agapitowi trafiło się raz, że zakupił papugę. Ktoś przyniósł mu ją do biura na sprzedaż. Wózny odstawił pięknego ptaka do domu pana dyrektora i wręczył kucharce.

W południe p. Agapit, wchodząc do domu, już od progu woła:

— Marysiu, a co tam Lorecia?

— Jaka Lorecia?

— Papuga.

— A co to papuga?

— No, ten ptak, com go przysłał. Śliczny, nieprawdaż?

— Tylko twardy, jak podeszwa. Upiekłam go, ale mi się widzi, że to nie na zęby pana dyrektora.

Czytelniku! Jeśli kiedyś i tobie zdarzy się sposobność przyjsicia w posiadanie rzeczy tak osobliwej jak papuga (a nie musi to nawet być rzecz w pojęciu materialnem) wówczas dobrze zważ, w jakie składasz ją ręce. Bo kucharka widząca w krasnobarwnej i szczebiotliwej psupdzie tylko materyał na pieczęć — to jeszczc nie najpośledniejsza odmiana barbaryi.

Notatki literacko-artystyczne.

Inauguracyjne przedstawienie teatru Rozmaitości. Przewyciężywszy szereg przeszkód, towarzyszących obecnie powstaniu każdej imprezy artystycznej, otwiera wesołe podwoje teatr rozmaitości dziś, 23 b. m., o godzinie 7.30 wieczorem. Wprowadzi do widowiska „Anti-prolog“ pióra Stanisława Rosowskiego. Na część pierwszą „francuską“ złożą się „Pieśni“, śpiewane przez Janinę Szymulską, taniec „Żołnierz i markietanka“ wykonany przez Baliszewskiego i Julinę, a wreszcie „Dwaj pierroci“ E. Rostanda, cacko wypieszczone ręką przedwcześnie zgasłego poety. Każdy z tych „francuskich“ punktów poprzedzi ją Nina Niovilla jako „Francya“ wierszami okolicznościowymi Stanisława Maykowskiego. W części drugiej odegrany będzie napinający nerwy „Dynamit“ Khana, nadto po przepysznej recytaty Rygiera - oja, po śpiewie p. Janiny Szymulskiej i tańcu hołenderskim Baliszewskiego i Juliny, drobiazg operetkowy Liniego „Kwiat mirtowy“ z Janiną Szymulską i Michałem Haliczem. „Dwóch pierrotów“ odegrają Janina Leńska, Jan Szkułdelski i Mieczysław Petrycki. W „Dynamicie“ wystąpią Nina Niovilla, Edmund Rygier, Jerzy Rygier i Jan Szkułdelski. Zainteresowanie publiczności lwowskiej, zwłaszcza tej jej części, która zniechęcona trywialnością przygodnych imprez kabaretowych, nie miała dotąd sceny lekkiej a wytwornej, uwidacznia się w szybkim rozsprzedaży biletów. Przyjętą dla specjalnie interesujących się pla-

styczną oprawą widowiska jest pomysł do dekoracji „Dwóch Pierrotów“ Witolda Leonharda z Warszawy, oraz pomysły do kostymów Maryi Berezowskiej, świetnej ilustratorki *Szczutka*, wystawione za szybą księgarni Altenberga. Nadmieniamy, że publiczności, opuszczającej teatr, nie grozi powrót do domu pieszo wobec przedłużenia kursu tramwayowego do godz. 11.

Bohaterskie czyny lotników lwowskich w skeyi obrony Lwowa i oswoobodzenia Galicji wschodniej, opisał p. Jan Przybyła w illustrowanej książce p. t.: „Z okolic krajów lotników lwowskich“, wydanej nakładem księgarni Gubrynowicza. Do nabycia w księgarniach lwowskich i w biurze dzienników Sokołowskiego. Cena 6 koron, częściowy dochód na cele Polskiego Związku lotniczego we Lwowie.

Jubileusz śpiewaka opery. Korespondent nasz krakowski pisze: W jednym z ostatnich spektaklów sezonu operowego w Krakowie, w „Cyryliku sewilskim“ Rossini'ego, uczczono trzydziestolecie pracy scenicznej, kreującego partyę Bartola, p. Władysława Paszkowskiego, b. śpiewaka opery lwowskiej. Trzydzieści właśnie lat mija, jak w tej samej operze śpiewał p. Paszkowski we Włoszech partyę Bazylia. Artysta, uczeń Wysockiego, Gensbachera i Giovanini'ego, występował wówczas w całym szeregu miast włoskich, między innymi w „metropolii“ kunsztu śpiewackiego w Medyolanie. Po odbyciu (we włoskiej kompanii operowej) tournée po miastach Ameryki, powrócił do Polski, gdzie stał się podporą opery lwowskiej, jako doświadczony, kształcony na wzorach włoskich bas-buffo.

Do owacyi, której widownią była scena krakowska, a którą zgotowali p. Paszkowskiemu współgrający, przyłączyła się w sposób serdeczny i publiczności, dając wyraz uznania dla tyloletniej, owocnej pracy zasłużonego śpiewaka. P.

Ratujcie dzieci.

(Z) W najbliższym czasie, bo już 7 września b. r. rozpocznie się t. zw. kwesta ogólna kraju pod hasłem „Ratujcie dzieci“. Odnosi się to do tych licznych, wynędzniałych, głodnych i w niedługiej już przyszłości drżących od zimna, dzieci polskich, co mieszkając na kre-ach galicyjskich, białoruskich i litewskich, oczekują pomocy. Z wielkiego zainteresowania i chętnego zgłaszania się osób ofiarujących swe usługi poparcia i przeprowadzen u tej akcji, wnosić można, że kwesta na cel tak piękny wypadnie nadzwyczaj pomyślnie. Wszędzie, gdzie tylko mieszkają Polacy, dotrze głos próby o ratunek, wszędzie organizują się komitety, układają się programy tygodniowa zbiórki, który trwać będzie od 7—15 września 1919.

Protoktorat całej akcji objęła małżonka Prezydenta Ministrów p. Helena Paderwska i Marszałek Sejmu Tramczyński, a te dwie osoby dają znakomitą gwarancję, że akcja uda się w całej pełni. Kierownictwo agend i całą organizację kwesty prowadzi Rada Opiekuńcza główna w Warszawie.

We Lwowie.

Kwesta na rzecz naszych najmłodszych i kierownictwo całego przedsięwzięcia dobroczynnego spoczywa w rękach p. Felicyi hr. Skarbkowej, małżonki poła Aleksandra, tak bardzo zasłużonego około akcji obrony Lwowa. Pani Skarbkowa otrzymała mandat na urządzenie tygodnia: 7—15 IX. od p. Paderewskiej i to zarówno celem zorganizowania kwesty we Lwowie, jak też na prowincyi. We Lwowie p. Skarbkowa pokieruje tem dobroczynnym przedsięwzięciem osobiście, na prowincyi zaś miejscowy Komitet Obrony Narodowej względnie R. O. G.

Ostatecznie ukonstytuował się subkomitet, do którego należą: Felicya hr. Skarbkowa, jako przewodnicząca, p. Obtulowiczowa, zastępczyni, p. Jadwiga Bogdanowiczowa, sekretarka i p. Stefania Czaykowska, skarbniczka.

Grono pań, doświadczonych w urządzaniu tego rodzaju przedsięwzięstw daje gwarancję, pomyślnego wyniku akcji Pani hr. Skarbkowa przez cały dzień pracuje nad przygotowaniem programu, interweniuje u wojskownicy, zajmuje się każdym szczegółem, prosi, namawia i reklamuje dzieło.

W poniedziałek, dnia 25 b. m. odbędzie się posiedzenie komitetu obszerniejszego, któremu będzie przedłożony program szczegółowy całego tygodnia. Posiedzenie to odbędzie się w sali ratuszowej.

U ile można uchylić rąbka tajemnicy program wielkiego festynu, który ma się odbyć 8 września to przewiduje on mnóstwo ciekawych atrakcyj i to zarówno dla publi-

czności, jak też dzieci. Dla tych ostatnich zwłaszcza czyni się wszystko, aby dać im możność zabawy. Na placu Powystawowym będą jeździć wózki, zaprzęgnięte w kozy, samochody, kolej napowietrzna, puszczenie balonów, fontanna świetlna, kinoteatr i t. d. Dla starszych przedstawienie, tańca ludowe, zabawy, fanty.

W tem wszystkim trzeba pamiętać, że dochód z całego przedsięwzięcia płynie na pomoc dla dzieci. Lwów dał tyle dowodów zrozumienia każdej tego rodzaju akcji, każda zbiórka przynosi tysiące, każdy godziwy apel znajduje posłuch. Jest tylko serdeczna prośba do naszych panów, by zechcieli tę tak bardzo poleceńską godną akcję poprzeć i wziąć w niej czynny udział. Wzdłuż obecnego frontu poczawszy od Litwy, Białorusi, aż po krańce południowo-wschodniej Galicji, dziesiątki tysięcy dzieci wypatruje pomocy i ratunku.

Kto przyłoży rękę do tego dzieła, kto otrze łzę smutku i złagodzi nędzę, ten zaszkarbi sobie wdzięczność tych olbrzymich zastępów ukochoanej dziatwy polskiej, siły, nadziei i przyszłości narodu...

Z krainy mody.

Strój ślubny.

Na ziemiach i zgliszczach wykwiła nowe życie, świeża zieleń porastają rany i blizny, zadane ziemi naszej. Z pewnym pospiechem, niby nadrabiając lata stracone, kojarzą się młode małżeństwa, jakby w tym zapale chcieli służyć sprawie odbudowania Ojczyzny. Nowe te ogniska życia domowego rozwijać się będą zapewne w przyjaznej atmosferze spokoju i dobrobytu — nie przeleci już nad ziemią naszą huragan wojny, który zmiotł dawne gniazda rodzinne.

Czyż można więc dziwić się, że panna młoda stara się podnieść swe wdzięki ubiorem, że się chce być możliwie najpiękniejszą dla tego, który odważa i bohaterstwem broniąc węglów płonącej Rzeczypospolitej Polskiej, zasłużył sobie na największą nagrodę: szczęście domowe.

Naturalnie, że dzisiaj musimy liczyć się bardzo z materyałem, jaki mamy pod ręką, wobec czego trudno stosować się do wymagań mody, tembardziej, że ceny konfekcji jeszcze nie uległy normalnej niższe. Coraz więc bardziej wchodzi w użycie śluby przedpołudniowe, gdy przy boku zasłużonego żołnierza w mundurze, staje u ołtarza oblubienica w zwykłym spacerowym kostyumie!

Korinki wciąż prym wiedzą w świecie ślubnych elegancji, gdyż dostosowują się cudownie do dystygowanej sukni ślubnej z długim trenem naturalnie, który w tego rodzaju szatach stał się obowiązkiem.

Na wsi, w małym kościółku zupełnie uchodzi prostota zwykłej letniej białej sukienki z krótką spódniczką, ale przy ślubach ceremonialnych zponowuje niepodzielnie suknie długie, czy to układane w ten sposób przez draperie i upięcia, przedłużające się w tren, czy też, jak to miślimy sposobność podziwiać w Warszawie — rodzaju „manteau de cour“, z dużym fałdem rozchodzącym się na plecach. Czasem widzimy połączenie dwu rodzajów, wówczas tren zaczyna się dopiero od pasa, albo też tren „manteau de cour“ przy-czepiony w pasie do stanu. Wogóle wybrać można sobie fason zupełnie odpowiedni, gdyż moda uznaje ich tyle! godzi się przytem na lekkie wycięcie u szyi, jako też na stylowy kołnierz wysoko z tyłu upięty.

Widzieliśmy ładny model sukni ślubnej w rodzaju „robe-chemise“ z aplikacją angielskiej na tle fourreau mieniącej białego Dekoltaż lekki odsłaniający szyję, rękawki krótkie nadawały nutę bardzo modernistyczną tej toalecie, która napewno nie byłaby zadowolona nietylko matek naszych, ale nawet i siostr starszych, mężatek przedwojennych. Na suknie z koronek wkłada się obcisłe „manteau de cour“, z jedwabiu falistego, osłoniętego dużym welonem z tiulu „illusion“, ułożonego „à la Madonne“ i przyciętego nieco sznurem kwiatu pomarańczowego. Z pod tego welonu wymykające się jasne loki krótko uciętych włosów, nadawały oblubienicy całość zjawiskową.

W innej znów toalecie efekt polegał na umiejętnym udrapowaniu stanika, upięcie na biodrach, na spodnicy. Tren wówczas był cały z koronek, jakby przedłużenie woalu, również z koronki. Czasem obłok tiulu przy zwykłej, białej sukience tworzy już tren, — efekt ten jest bardzo dobry dla młodocianych oblubienic. Welon taki musi być na głowie przytrzymany girlandą matową, małych wiązane kwiecie pomarańczowego lub nawet drobnych różyczek, jak przy strojach dziecięcych do Pierwszej Komunii. Piękne marteury były przetykane nicią złotą, brokaty lub lamy, więcej się nadała do strojów poważniejszych. Fason wówczas winien być pełen prostoty, zaś welon ze starej koronki, wydobyty z ocalałych sepeików rodzinnych, przez samą swą piękność wymaga prostoty w ułożeniu. Uważać należy, by nie marszczyć ry-

snunku dookoła twarzy, co sprawiałoby wrażenie ciężkości. Welon taki należy upiąć bardziej w tyle głowy, przystosowując się do jej owalu i rysunku, i przytrzymać u boków małymi bukietkami kwiatów. Wisnuszek kwiatu pomarańczowego, wkładany dawnym sposobem, rzadko której kobiecie jest do twarzy, gdyż nie stosuje się ani do wszystkich uczesań, ani do wszystkich fizyonomij. Trzeba mu włosów sfalowanych na płasko, owalu bardzo czystego, cery bladej. Twarzy czki krągłe i rumiane lepiej będą się czuły pod lekkim wiankiem tiulu, przytrzymanego drobnym niesłychaniem wisnuskiem, lub bukietkami kwiatów na skroniach.

Jedną z modyfikacji, którą przyniosła wojna dla wszystkich, mających stanąć na ślubnym kobiercu — a więc i dla paskarek — jest poniechanie wszelkich klejnotów przy toalecie ślubnej. Nawet słynna kolja z pereł, nakładana przez młode dziewczęta dnia tego poraz pierwszy, ma pozostać w głębi swego schronu i podczas gdy wszyscy obecnie strącają się w klejnoty, pochowane podczas tyłu lat wojny, oblubienica wraca na tym punkcie do prostoty dawnej. Należy przyklasnąć temu zwyczajowi, i życzyć szczęścia „mężatkom“ jutrzejszym, które dziś jeszcze chcą być ubrane jedynie blaskiem swaj młodości.

Naturalnie tu musimy się zastrzedz, że pierwszym obowiązkiem naszym jest obecnie walka z lichwą. Wobec tego lepiej nieraz wyrzucić się światowej toalety i biorąc ślub w zwykłym kostyumie, dać przykład obywatelskiego stanowiska, zwalczania nadmiernej drożyzny.

Jana.

Telegramy P. A. T.

Sprawa Górnośląska.

Kraków. *Goniec* donosi z Sosnowca: Jak się dowiaduje *Iskra* od powstańców biwakujących na rynku w Czeladzi w sprawie wybuchu granatu, przebieg katastrofy był następujący: Ludność otoczyła powstańców, czepiając ich papierosami. Ktoś nieopatrzny przyłożył papierosa do lontu granatu i tem spowodował wybuch. Odłamki granatu zraniły 6 powstańców, 2 ciężko, 4 lżej, zabiły jednego chłopca i zabiły 3 lub 4 osoby cywilne. Z pośród 60 rannych jest spora liczba osób, które otrzymały cięższe zadraśnięcia.

Kraków. *Goniec* donosi z Sosnowca: Do Naczelnika Państwa Piłsudskiego i Prezesa Ministrów Paderewskiego wysłał Magistrat Sosnowca następującą depezę: W Sosnowcu wskutek ostrzeżenia miasta przez lotników niemieckich i artylerję jest kilkadziesiąt rannych, są zabici. Garsć powstańców na Śląsku trzyma się resztką nadziei na pomoc i w obawie przed zwycięstwami pastwiących się Niemców. Ludność miasta wzbudzona do najwyższego stopnia, ponownie błaga o zbrojną interwencyę.

Berlin. We czwartek 21 bm. rano i popołudniu toczyły się przy udziale reprezentantów ententy obrady w sprawie stosunków na Górnym Śląsku. Ze strony niemieckiej brał udział w obradach także minister spraw zagranicznych Müller. Celem zbadania przebiegu zająć, oraz nadużyć na Górnym Śląsku wyjeżdża dziś osobna komisja ententy. Instrukcyę dla niej podano do wiadomości na posiedzeniu, na którym równocześnie minister Miller zawiadomił, że rząd niemiecki, który widzi również swój interes w jak najrychlejszem przywróceniu normalnych stosunków na Górnym Śląsku, wydał jeszcze wczoraj stosownie do żądania delegacji polskiej polecenie władzom śląskim, by w postępowaniu swoim wobec ludności polskiej zachowały jak największe umiarkowanie, oraz wstrzymały wszelkie egzekucye.

Piotrowice. Pod hasłem ratunku Śląska odbyła się manifestacja, w której wziął udział wielotysięczny tłum. Powiewały gęsto flagi o barwach narodowych w czarnych obwódkach. Głównymi ulicami przeciągał pochód z emblematami i napisami, żądającymi zbrojnej interwencyi na rzecz Śląska. Przemawiali inż. Malankiewicz z Warszawy i adw. Niwicki prezydent miasta. Wznoszono okrzyki na cześć Piłsudskiego.

Sosnowiec. Uchodźcy, przybywający tu z Górnego Śląska opowiadają o niesłychanych zbrodniach popełnianych przez członków „Grenzschutzu“ na ludności polskiej bez względu na wiek i płeć. Wywołuje to wśród ludności rozgorzezenie i kto tylko może chwytą za broń, wskutek czego powstanie zaczyna się coraz bardziej rozszerzać. Niemcy muszą zbierać większe oddziały i w ten sposób walczyć, iż zdobywają każdą wieś, niemal każdy dom z osobna. Tam gdzie Niemcom udało się opanować jaką miejscowość dopuszczają się niesłychanych okrucieństw i zbrodni, mordy trwają bezustannie. Jęńców Niemcy zabijają po dro-

dze. Uchodźcy opowiadają takie straszne rzeczy o biciu i katowaniu ludności, że słuchacze płaczą, słysząc to.

Sosnowiec. Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbył się pogrzeb 6 poległych w walce za wolność Śląska. Olbrzymi tłum ludności wziął udział w żałobnym pochodzie. Wczoraj rano w Szopienicach żołnierze „Grenzschutzu“ zabili w oczach ludności spokojnie idącego obywatela a drugiego tak poranili kołbami, że w stanie nieprzytomnym musiano go odwieść do szpitala. W Mysłowicach rozstrzelują Niemcy bez najmniejszego dochodzenia każdego, kogo wskażą szpieczy niemieccy.

Sosnowiec. Wczoraj do Zabkowa przyjechał gen. Haller, dla uspokojenia żołnierzy, którzy nie chcą już dłużej bezczynnie przyglądać się barbarzyństwu pruskim i mordowaniu ludności. Potem gen. Haller wyjechał do Cieszyna.

Sosnowiec. Donoszą z Modrzejowa: Wczoraj przyjechali tu oficerowie niemieccy z żądaniem, aby im wydano jeńców. Oświadczono im kategorycznie że żołnierze Grenzschutzu poimanych z powrotem nie otrzymają. W Dziedzicach buta oficerów niemieckich posunęła się do tego stopnia, że żądali nietylko wydania poimanych, ale nawet wydania uchodźców z Górnego Śląska.

Kraków. *Kuryer ilustrowany* donosi z Sosnowca na podstawie relacji uchodźców z Górnego Śląska, że z szeregu okolicznych miejscowości w powiecie pszczyńskim Niemcy wywożą wszystkich mężczyzn w wieku od 19 do 60 lat w głąb Niemiec. W Jaworznie w powiecie chrzanowskim w tamtejszym szpitalu znajduje się przeszło 1000 rannych z Śląska. Pomoc dla rannych jest niezbędną.

Wzburzenie w Cieszyńskim.

Cieszyn. Rząd czeski stosownie do uchwały zgromadzenia narodowego w Pradze dokonywa jednorazowego poboru 1/4 części kapitałów wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, stosując to także do ludności polskiej pod okupacją czeską na Śląsku. Ludność polska jest wysoce wzburzona z powodu tej konfiskaty jej majątku na rzecz skarbu czeskiego i liczy na interwencyę miarodajnych czynników polskich i koalicyjnych.

Telegramy własne „Gazety Lwowskiej“.

O Górny Śląsk.

Warszawa. *Kuryer Poranny* pisze: Decyzję ententy w sprawie obsadzenia Górnego Śląska powita cała Polska niewątpliwie z radością. Wojska, które mają tego dokonać, to w pierwszym rzędzie wojska polskie, które poddały się pod komendę generała angielskiego na Śląsku Goodyeara. Naczelnik Państwa i Paderewski swą szybką decyzją spowodowali do obsadzenia i spełnili swój obowiązek wobec narodu, za co też należy im się od narodu wdzięczność.

Warszawa. Prezydium narodowego związku ludowego zwołało na dziś wiec w sprawie Górnego Śląska. Celem tego wiecu jest utworzenie komitetu złączenia Górnego Śląska z Polską.

Warszawa. Ludność Górnego Śląska oczekuje z niecierpliwością rychłego ratunku, gdyż Niemcy w dalszym ciągu wywożą Polaków i wtrącają ich do więzień.

Warszawa. Rząd ma na celu przeprowadzenie bezwzględnej śledztwa w sprawie gwałtów niemieckich na Górnym Śląsku. Rząd domagać się będzie od ententy oddania pod sąd niemieckiego komisarza Hörsinga za gwałty popełniane na ludności polskiej, a to na podstawie traktatu pokojowego, domagającego się ukarania tych wszystkich generałów niemieckich, którzy w ciągu wojny popełnili czyny naruszające prawo międzynarodowe.

Wielka akcja przeciw bolszewikom.

Wiedeń. *Acht Uhr Blatt* donosi z autentycznego źródła, że atak floty angielskiej na Kronsztad oznacza wielką akcyę przeciw Rosyji bolszewickiej. Już od kilku tygodni nadchodzą wieści o wielkich sukcesach wojsk polskich i o akcyi Rumunów przeciw Rosyji sowieckiej. Koalicja wysłała wsparcie bronią i amunicyą i niebawem przysię i ludzi Francji i Anglii w ten sposób chcą wywołać zamieszanie i rozbić w Rosyji i dokonać przewrotu, tak jak się to stało w Budapestzie.

Na wschodzie mają podjąć atak resztki armii Kozzaka i Denikina, na Syberji oddziały armii kontrrewolucyjnej na północy Finlandzycy.

Położenie bolszewików staje się więc katastrofalne.

Z ostatniej chwili.

Ratujmy Górny Śląsk.

(Odezwa).

Z nad Odry leci po całej Polsce głos rozpacz i wołanie o ratunek. Owieczny nasz wróg, Prusak morduje Polaków na Górnym Śląsku, pali i niszczy wsie polskie. Oddziały „Grenzschutzu“ i „Reichswehr“ postępują tam tak, jak do niedawna dzicz hajdamacka z Galicji wschodniej.

Obowiązkiem naszym przyjść braciom z pomocą. W tym celu odbędzie się w poniedziałek d. 25 b. m.

wielki Wiec Śląski,
na który wzywamy wszystkich Polaków.

Wiec odbędzie się o godz. 6-jej wieczorem na dziedzińcu Ratuszowym, a w razie deszczu w wielkiej sali Sokoła-Macierzy.

Przemawiać będą: ks. kan. dr. Józef Dziedziulewicz i delegat Śląska.

Rodacy! Zaświadczmy tłumem przybyciem na Wiec, że nam nieobojętną jest sprawa Śląska.

Komitet obrony narodowej.

Pogrzeb

por. francuskiego Rodata i kaprała Bouda.

(Z) Z okazji zapowiedzianego pogrzebu oficera francuskiego por. Rodata i kaprała wojsk Hallera Bouda odbyło się dzisiaj o godzinie 10 rano uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele OO. Jezuitów. Zjawili się: Gen. Delegat dr. Gałęcki z sekretarzem Namiestnictwa Krechowickim, dalej szef misji fr. pułk. De Renty i mjr. Medina z delegacyą oficerów francuskich, szef misji ang. mjr. Peris, gen. Nowotny, gen. Albinowski, liczne grono oficerów załogi lwowskiej, Marszałek Niezabitowski, Prezydent miasta Neuman z Wiceprezydentami i radnymi, szefowie władz cywilnych i tłumy publiczności.

Podczas Mszy św. śpiewał chór opery i przygrywała orkiestra wojskowa. Przy katedrze przemówił dziekan ks. Panaś. Pokropienia zwłok dokonał ks. B. skup Twardowski w asystencyi licznej kleru.

Pogrzeb bohaterów przemienił się we wspaniałą manifestacyę. Czoło konduktu stanowił oddział wojsk Hallera, później deputacye oddziałów załogi lwowskiej nosły 9 wieńców. Za karawanami postępowali pułk. de Renty z oficerami francuskimi, generalicya, deputacye i t. d. Pochód zamykały oddziały piechoty. Wśród szpalerów publiczności i bicia dzwonów, kondukt udał się na cmentarz Łyczakowski.

Nad mogiłą bohaterów, którzy krwią swą przypieczetowali stare braterstwo broni franko-polskie przemówił pułk. Prieł, szef sztabu D. O. G. i pułk. de Renty, szef misji wojskowej francuskiej. Oddział wojsk polskich pożegnał kolegów salwą honorową. Defilada zakończyła obrzęd.

Gen. Serge we Lwowie.

(Z) Generał Serge, szef misji włoskiej w Wiedniu bawi we Lwowie i zamieszkał w hotelu krakowskim.

Przed bramą hotelu pełnią służbę dwaj żandarmi włoscy, ubrani w przepyszne uniformy.

Spadek kursu korony. *N. fr. Presse* donosi, że kurs koron w Zurychu ponownie spadł. Wypłaty na Wiedeń spadły z 1150 centimów na 1050. Niemiecko-austriackie korony stemplowane spadły z 11'25 na 10 cent., niestemplowane z 11'75 na 10 cent., czesko-słowackie korony spadły z 22 na 21 centimów, marki niemieckie z 27'70 na 26.

Związek muzyków we Lwowie. Przez cały wojenny czas Związek muzyków lwowskich nieczynny, zaczął swoją działalność i został stosownie do wymagań czasu na nowych podstawach zorganizowany.

Potrzebę takiego związku zawodowego zbytecznym byłoby uzasadniać, we Lwowie bowiem znajduje się ogromna liczba ludzi pracujących na polu muzyki zawodowo, a zostających przez szereg ostatnich lat bez jakiegokolwiek organizacyi. Obecnie więc zorganizowany Związek muzyków ma dać temu tak ważnemu, a często przez społeczeństwo niedocenionemu zawodowi należyłą opiekę przez dążenie do polepszenia bytu ekonomicznego.

Nowy ten związek obok polepszenia warunków pracy wszystkich muzyków pracujących w zespołach orkiestrowych lub na polu nauczycielskim, postawił sobie za zadanie stworzenie orkiestry symfonicznej, której tak wielki brak w naszym mieście odczuwamy, a co dla świata muzycznego będzie miało niemałe znaczenie. W łonie bowiem związku znajdują się muzycy, mający najlepsze kwalifikacje do spełnienia tego ostatniego zadania tak, że na przyszłość z pewnością będziemy mogli uwolnić się od napływu obcego elementu na tem polu, o czem tak często się mówi i pisze, a do spełnienia czego bezwzględnie dążyć musimy.

Jak pięknie była kwestya omawianego związku muzyków dało dowód ostatnie zebranie dnia 15 bm., w którym wzięło udział kilkuset członków, wybierając jednomyślnie przewodniczącym dyrektora Mieczysława Sołtysa. Zastępcą przewodniczącego wybrano dr. Bulandę, a p. Wilhelma Scheidla sekretarzem Związku.

Rembrandt za 9 franków. *Petit Parisien* dowiaduje się z Johannesburga, że w Pretoryi (Transvaal) sprzedano na licytacji obraz, przedstawiający Ukrzyżowanie za 7 szylingów 6 pensów (9 fr. 35 c.). Znawcy po obejrzeniu obrazu byli zdania, że jest on dziełem Rembrandta. Wystano do Hagi oficera, który ma oddać obraz do zbadania komisji ekspertów.

Naczelny wydział centr. org. rolniczych podaje do wiadomości interesowanych, że na nadchodzący czas siewów jesiennych 1919 r. Wielkopolska Izba Rolnicza będzie mogła zamawiającym u niej dość wcześniej dostarczyć następującej ilości zbóż siewnych: 30.000 ctn. żyta oryginalnego Petkuskiego, 2.000 ctn. żyta oryginalnego Hildebranda zeandzkiego, 60.000 ctn. Petkuskiego z I, II,

i III. odsiewu, 2.000 ctn. pszenicy oryginalnej hodowli Hildebranda, 6.000 ctn. pszenicy oryginalnej hodowli Stieglera, 23.000 ctn. pszenicy z I. i II. siewu, 2.000 ctn. rzepiu.

Dostawy jęczmienia zimowego, żyta i rzepiu mogą nastąpić w miesiącu sierpniu, a pszenicy zaś w początku września. Ceny zboża siewnego jeszcze nie są ustalone, gdyż nie ustanowiono jeszcze cen zboża aprowizacyjnego.

Dostawy na terenie b. Kongresówki podjęła się Kooperacya Rolna, na terenie Małopolski Syndykat Rolniczy w Krakowie, a w byłej Galicyi wschodniej Bank Rolniczy we Lwowie.

Urochomienie fabryk. Dzienniki donoszą, że w najbliższych dniach uruchomiony będzie szereg dalszych przedsiębiorstw w Królestwie.

Z literatury religijnej.

(Ks. Arcybiskup Teodorowicz: „Mnie żyć jest Chrystus“.

Literatura nasza religijna wzbogaconą została nową a cenną książką. Samo nazwisko autora, otoczone czcią całej Polski, mówi z góry o wartości dzieła, o jego głębokiej, podniosłej treści i wytwornej formie. Ale właśnie sam autor, nie chciałby na pewno, aby ocena jego książki na tem się zatrzymała.

Pragnie on, aby dusza czytelnika poszła w głąb szkicowo jej rzuconych myśli, aby „poszła pragnieniem na spotkanie“ ich — więcej nawet: na spotkanie Chrystusa, bo dnem Jego owiane są karty tych medytacyi na temat Ewangelii.

„Wstań — podnieś się — po nad siebie i od siebie — ku Niemu“.

Oto wezwanie do dusz. A gdy wyjdą pragnieniem na to spotkanie z Chrystusem, podniesione medytacją po nad siebie, bliźni Jezusa, uczyni się w nich „błogosławiona cisza pracująca. Błogosławiona w swej martwości, błogosławiona w swem działaniu. Błogosławiona w swem życiu i błogosławiona w umieraniu sobie i śmierci“.

„Ucisz się, duszo moja! wśród ruchu życia z zewnątrz, wśród ruchu życia w sobie, ucisz się i nadsłuchuj na głos Pana. — Umrzyj sobie, a nie będziesz już siebie słuchała, ale Jego!“

„Bądź więc tą glebią, która ziarno przyjmuje w siebie!“

Temi słowami kończy się ten zbiór rozmyślań — szkiców, jak je w przedmowie nazywa Dostojny Autor.

Szkicowość ta — po za głęboką i podniosłą treścią — stanowi wielki urok tych kart i może właśnie największe z nich dla dusz pożytek. Urok — bo czytający odnosi wrażenie, bez pośredniego zetknięcia z duszą autora, którego myśli chwytają w locie, zaledwie w szatę słów edziane i dlatego tak bardzo uduchowione, tak bardzo jeszcze bliskie źródła swego natchnienia, tak nieprzyćmione, nie umniejszone ziemską formą wykończenia książkowego.

Tej formy jest tam właśnie tyle, ile trzeba, aby myśl stała się słowem i przez nie uzyskała wstęp do innych dusz.

A pożytek — bo dusza, pragnąca podnieść się przez medytację, znajduje tu, nie gotowe rozdziały, które tylko z pobożnym skupieniem czytać będzie, ale myśli tak lotne, iż ją jak skrzydła w górę poniosą i pobudzą do snucia z nich dla siebie — a „po ad siebie — ku Niemu“.

Szkicowość tych medytacyi sprawi, że dusze więcej nad niemi pracować będą, a tem samem samodzielniej, pełniej „rosnąć będą w Panu“.

Z czcią i wdzięcznością przyjął czytający, katolicki ogół tę pracę Dostojnego Autora, a z upragnieniem czekać będzie na zapowiedziany w przyszłości jej ciąg dalszy — uważając, że jak cała apostołska, pisarska czy publiczna działalność Jego, jest to owo „światło i sól“, jakie On „z nadwyżką wraca społeczeństwu“.

X. X.

Ach, te dzieci!

(mre) Nieszczęśliwey, którym wypadnie obecnie szukać mieszkania we Lwowie, przechodzą prawdziwe tortury. O ile jakie się trafi, jest najczęściej w najwyższym stopniu zanieczyszczona, gospodarze zaś — wobec horrendalnych cen wszelakiej robocizny — odnawiać opuszczonych mieszkań nie myślą, choć wysrubowują czynsz za nie do paskarskich granic.

Jedna z pań w wędrowce po różnych dzielnicach miastach, po przebyciu piąter bez liku, znalazła przy odległej od środka naszego zacnego grodu ulicy czteropokojowe mieszkanie na parterze.

Trzymikroskopijne „ciupki“, czwarty pokój nieco większy, bez śladu komfortu najskromniejszego, sz czarne z brudu.

Czynsz niewielki, „tylko“ 450 kor. miesięcznie. O odczyszczeniu i odnowieniu — oświadczył gospodarz krótko i stanowczo — niema mowy.

— Z ilu osób składa się rodzina pani? — zapytał w ciągu rozmowy.

— Nas dwoje, dwoje dzieci i służąca.

— Dwoje dzieci?! Tak dużo!

— Czyż posiadanie dwojga dzieci uważa pan za tak wielki grzech?

— Radzę pani nie wspominać o tem nigdzie, z dziećmi bowiem nikt pani nie wynajmie mieszkania. W ostateczności zgodziłbym się na 400 kor. miesięcznie, gdyby nie tak dużo dzieci...

Rzecz to wysoce znamienna: We Francyi rzucają myśl wprowadzenia nawet choćby bigamii, byle tylko spowodować przyrost ludności, u nas natomiast gospodarz-Polak oburza się, że ktoś posiada aż dwoje dzieci!

I jedno jeszcze skromne pytanie: Co wobec podobnych zapatrywań uczynić mają ludzie, którym Bóg pobłogosławił w mniejszym lub większym stopniu?

Może Rząd polski zbuduje dla nich baraki, byle tylko nie psuć krwi i bez tego przez los srodze doświadczonym kamienicznikom.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcyja nie bierze odpowiedzialności.

SIARKE

rafinowaną, w blokach z Państwowej kopalni siarki w Posadzy w ładunkach wagonowych, lub drobnymi partiami sprzedaje Urząd Likwidacyjny.

Adres: Dąbrowa Górnicza, Urząd Górniczy.

Pierwszorządna atrakcyja!

Znakomita, sławna, uroczą artystką francuską

Zuzanna Grandais

występuje obecnie na ekranach Kineoteatrów

MARYSIENKI i KOPERNIKA

w głośnej wspaniałej sztuce z życia cyganeryi p. t.

Sąsiadka z szóstego piętra

Uzupełnia program pyszną komedią w 2 akt. p. t.

Maks lekarzem mimo swej woli

W głównej roli

MAKS LINDER

Teatr świetlny
„APOLLO“
ul. Chorążczyzny I. 7.
Od piątku 22 sierpnia
Zdjęcia z uroczystego wręczenia szabl honorowej
Gener. por. Iwaszkiewiczowi
Nadto
! Cyrkówka !
Romans i pełna humoru komedyja.

Charlotte Corday

dziewczę bohaterskiego serca, umysłu, ducha.

Teatr różnaitości.

Lwów zaczyna się kulturalnie odbudowywać i rozbudowywać: naprzekór złym prookom. Niewątpliwie fizyognomia miasta uległa już i ulegać będzie jeszcze przekształceniu, trudno wszakże powiedzieć, że niekorzystnemu. Z wielkiej centrali urzędów, musi urosnąć potężny ośrodek handlowy, ważny węzeł na drodze ekspansyi gospodarzce. Na tej zamianie, odejmującej miastu wspaniałe honory, zyska tylko sztuka polska. Wiadomo, że siebie samego nie mógł nakarmić i okryć urzędnik galicyjski, co dopiero zaspokajając jej chimeryczne, nie liczące się z buchalteryą potrzeby.

Wśród takich rozmyślań znalazłem się u celu wyprawy, przed szarym, wykwinnym budynkiem „Teatru różnaitości“ przy zaciśniętej ulicy Szaszkiewiczza. Przez skromne, a ze smakiem malowane schody dostają się do kancelaryi teatralnej, przed którą panuje ścisła nie do opisania. To Lwów bezrobotny pcha się po bufetowych, garderobian i biletów mimo lokciowego napisu: „Wszystkie posady już obsadzone“. W kancelaryi wita mnie serdecznie kierownik literacki imprezy, znany pisarz lwowski i ścisła mi dłoń po długiemu niewidzeniu przybyły właśnie z Warszawy Edmund Rygier, naczelny reżyser teatru.

„Pokazujecie przedewszystkiem salę, bo o niej nasłuchałem się nadzwyczajności“. Więc znowu droga po schodach, tym razem z gospodarzami i staję naprawdę olśniony.

Sala przepyszna, na sześćset miejsc, malowana przez mieszkającego stale we Florencyi Sosenkę, jarzy się aż barwami. Wszędzie komfort, miejsca wygodne, zwłaszcza pierwsze, ogromne jak kanapy. Amfiteatralny balkon mieści dziewięćdziesiąt krzeseł. Przez obszerną scenę, na której migają bluzy maszynistów i rozlegają się charakterystyczne głosy pomocników malarskich, zawiadując o śliczną salę prób i o wygodne garderoby, wracamy do kancelaryi.

Tu przystępuję do głównej materyi: pytam o program pracy nowego teatru. „Linia pracy naszej“ — słyszę objaśnienia — „wypływa wprost z rozważania nad obecnym stanem psychicznym miasta. Lwów, gnębiobiony długo granatami, odcinany od wody, pozbawiony światła, nosi na sobie dotąd znamiona prostracyi, znużenia. Czy lekiem na to zdrowym i smacznym nie będzie teatr pogodny, obcy zgrzytom tragicznym, hojnie dźrzący piosenką i tańcem, pobudzający lekka satyrą? Taki teatr mógłby działać na skołataną nerwy miasta dobroczynnie jak sanatorium. Rywalizować w tem dziele uzdrzwiania nie będziemy z nikim. Teatr miejski jest placówką górnej sztuki, koleżeńską i bliższą nam Teatr Wodewilowy ma swoją, nawiątką do jego tonu publiczność. Dobór utworów, smaczna wystawa, świetna oprawa reżyserska, humor, z którego raz na zawsze będzie usunięta trywialność, to wszystko musi u nas zgromadzić publiczność najwytworniejszą, która dotąd nie miała dla siebie widowni.“

„Czy się liczyicie z kosztami, jakie pociąga taka estetyzująca gospodarka?“

„Liczymy, że koszt włożony w wystawę, wróci się zawsze, bo zdobywa nam w widzu stałego konsumenta. Niech pan spojrzy — tu kierownik literacki rozwija przedemną barwny karton — „to pomysł dekoracyjny Witolda Leonharda do „Dwóch pierrotów“ Rostanda“.

Leży przedemną cacko dekoracyjne. Wśród szarych parawanów w głębi dwa białe, półokrągłe filary, między nimi granatowe, niebo z czterema groteskowo dużemi, jakby pierwszymi gwiazdami. Biały balkon w tyle, ogromny, wyższy od człowieka, srebrny świecznik sześcioramienny z prawej strony i z lewej opięcie leciuchne bładniebieskiej frunki, a u góry sześć różnej wielkości białozłotyeh lampionów składa się na prostą, świetnie pomysłaną w kolorze całość.

„A teraz niech pan to obejrzy!“ Przedemną leżą pomysły do kostyumów dwóch pierrotów i Kolombiny świetnej ilustratorki *Szczotka* Maryi Berezowskiej. Są to białe poemaciki z gazy, małe śliczności kostyumowe, jakich nigdy dotąd nie oglądano we Lwowie. Z kolei pokazują mi tej samej artystki pomysł do kostyumy żartobliwego alegorycznej Francyi: króciutką półczarwoną, półniebieską sukienkę i złotą laskę, a na niej ślicznego, barwnego koguta.

Zaciekawiony pytam o związek między temi nowościami dekoracyjno-kostyumowemi a pierwszym programem. „Program będzie suty“, objaśniono mnie Na pierwszy ogień pójda piosenki stylowe naszej prymadonny Janiny Szymulskiej, w której głosie zakocha się napewne muzykalny Lwów, kiedy w urodzie będzie się kochać

Lwów niemuzykalny, potem „Żołnierz i markietanka“ francuski taniec Falszewskiego i Juliny, świetnej pary tancerzy warszawskich, wreszcie przepiękni „Dwaj pierroci“ Rostanda z Pellem, Szkudelskim i Janiną Leńską, obiecującą uczennicą Siemaszkowej i Trapszo. Połączmy te wszystkie punkty okolicznościowymi wierszykami jako „Francya“ p. Niovila, wytrawna artystka z warszawskiego Teatru Letniego. W części drugiej puścimy „Dynamit“ Khona, rzecz, trzymającą uwagę widza jak w kleszczach, a na koniec krótką operetkę Linkego „Kwiat mirtowy“ z tancerzem z „Qui pro Quo“ Michałem Halczem i Szymulską.

„Program piękny, ale czy nie za obfity?“ „Skończymy na godz. 10'30, a wedle miłej zapowiedzi dyrekeji kolei elektrycznej będą już publiczność odwozić do domu dłużej funkcjonujące tramwaje“.

Do kancelaryi wchodzi jeden z aktorów z zawiadomieniem, że wszystko do próby gotowe, więc zegnam się z sympatycznymi gospodarzami, rzucając im na odchodnym: „Do widzenia na inauguracyjnym przedstawieniu“.

„Pan i cały Lwów, o ile się pomieści“ — proszą mnie obaj kierownicy.

„Namówię Lwów — zaręczam.“

(as).

Rozmaite obwieszczenia.

L. 7802/19. W domu Arona Borucha Scheinera w Sokołowie znalazła żandarmerya dnia 7/4 1919 pewną ilość cygar i papierosów rządowego pochodzenia należących do osoby niewysledzonej o taryfowej cenie 306 kor. 50 hal. Niniejszem wzywa się każdego, ktoby rościł sobie prawo do powyższych wyrobów tytoniowych, ażeby zgłosił się w Dyrekcji okręgu skarbowego w Rzeszowie w terminie dni 90 od ogłoszenia niniejszego zawiadomienia, w razie bowiem przeciwnym postąpi się z przyturzonym przedmiotem wedle prawa.

Dyrekcya okręgu skarbowego.
Rzeszów, dnia 3 czerwca 1919. (3232 3—3)

C. I. 38/19. C. I. 45/19 (2). Przeciw Filipowi Mechłowiczowi, którego miejsce jest nieznanne wniesiony został do sądu powiatowego w Żydaczowie przez Salomona Dorfa i Gitlę Dorf w Żydaczowie pozew do C. I. 38/19 o 624 kor. i wypowiedzenie mieszkania do C. I. 45/19. Na podstawie pozwów wyznaczono w obu sprawach rozprawę na 21 sierpnia 1919 o godzinie 4 popołudniu. Celem strzeżenia praw Filipa Mechłowicza ustanawia się dr. Chęcińskiego adwokata w Żydaczowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Filipa Mechłowicza w rzeczonych sprawach na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy.
Żydaczów, 13 sierpnia 1919. (3228 3—3)

C. 154/19. Przeciw Annie Czocho z Niedzielisk obecnie niewiadomej z miejsca pobytu wniesiony został pozew do sądu powiatowego w Radłowie o zeznanie deklaracji. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 29 sierpnia 1919 o godzinie 10 rano. Celem strzeżenia praw Anny Czocho ustanawia się Marcina Chahoja z Niedzielisk kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Annę Czocho na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Radłów, dnia 18 sierpnia 1919. (3341)

C. XII. 333/19 (1). Przeciw Mejszowski recte Moritzowi Schranzowi, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do sądu powiatowego Sekcya I. we Lwowie przez Leizara Goldberga pozew o 448 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 2 września 1919 godzina 9 przed południem w sali Nr. 5 tut. sądu. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. adw. dr. Adolfa Deichesa we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonych sprawach na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy S. I., Oddział XII.
Lwów, dnia 9 sierpnia 1919. (3334)

Spadki.

A. IV. 274/19 (3). Aufforderung an die Erben, Vermächtnisnehmer und Gläubiger eines Ausländers. Schrenzel Nathan, Kaufmann, 68 Jahre, mos. verw. zuletzt in Wien, XVIII., Gertrudplatz 5, zuständig nach Lemberg, ist am 22 April 1919 gestorben. Eine letztwillige Anordnung wurde nicht vorgefunden. Alle Erben, Vermächtnisnehmer und Gläubiger, die österreichische Staatsbürger oder hierlands sich aufhaltende Fremde sind, werden aufgefordert, ihre Ansprüche an die Verlassenschaft bis zum 20 August 1919 beim gefertigten Gerichte anzumelden. Sonst kann die Verlassenschaft ohne Rücksicht auf diese Ansprüche an die ausländische Behörde oder eine von ihr bezeichnete Person ausgefolgt werden.

Die im Lichte wohnenden Erben haben um die Durchföhrung der Verlassenschaftsabhandlung durch das österreichische Gericht angesucht. Die auswärtigen Erben und Vermächtnisnehmer werden aufgefordert, ihre Ansprüche in der angegebenen Frist anzumelden und bekanntzugeben, ob sie die Abtretung an die ausländische Behörde verlangen. Sonst wird, wenn nicht die ausländische Behörde selbst die Abtretung verlangt, die Abhandlung hier und zwar bloß mit den sich meldenden Erben gepflogen werden.

Bezirksgericht Währing, Abt. IV.
Wien, am 13 Juni 1919. (3192 3—3)

Wyroki prasowe.

Pr. III. 55/19. (3342)
Obwieszczenie.

Sąd okręgowy jako prasowy na wniosek Prokuratury orzekł, że zamieszczone w Nr. 3 czasopisma „Wolny Głos“ z daty Kraków, dnia 19 sierpnia 1919 artykułu pod tytułem: „Sensacyjne rewelacje w niesłychanych nadużyciach w kraj. Urzędzie kontroli“ (str. 2) od początku do słów „tak zechce i pomoże“ i od słów „Niedawne to czasy“ do końca zawierają w całej swej osnowie znamiona występku z § 491 kk. i art. V. ust. z 17/12 1862 L. 8/63 Dzpp., że zakazuje się rozszerzania inkryminowanych ustępów.

Sąd okręgowy karny, Senat III.
Kraków, dnia 20 sierpnia 1919.

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. V. 134/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Kruk, urodzony 13 marca 1883 w Świętoniowej i tam zamieszkały, syn Wojciecha i Maryi, żonaty, gospodarz, według zeznań świadka Wojciecha Jędrzejca jako żołnierz 90 p. p. w bitwie około Krajegowacza w Serbii był w październiku 1914 ranny i odtąd nie daje o sobie żadnej wiadomości.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona zaginęła, zarządza się na wniosek Jana Kruka postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 31 grudnia 1919 albo sądowi, albo p. adwokatowi dr. Stepkowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Rzeszów, 3 lipca 1919. (3301.2—3)

T. V. 84/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Kazimierza Dubasa rolnika z Zagórza, męża Anieli Dubas, urodzonego w roku 1875. Kazimierz Dubas jako żołnierz 17 p. obrony krajowej dawniej armii austriackiej brał udział w bitwie pod Lublmem we wrześniu 1914. Od tego czasu żadnej wiadomości swej żonie nie przesłał a starania przez Towarzystwo Czerwonego Krzyża poczynione nie odniosły żadnego skutku, zeznania zaprzysiężonego świadka Gabryela Sykały stanowią konkretną wiadomość o śmierci Kazimierza Dubasa.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Anieli Dubasowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za umarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adwokatowi dr. Wiluszowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem a zarazem obrońcą związku małżeńskiego. Kazimierza Dubasa wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 grudnia 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Rzeszów, 1 lipca 1919. (3300 2—3)

T. 19/19 (3/19). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Julia Łopaczakowa vel Łopadczakowa z Ohiszewic wniosła o uznanie męża jej Iwana Łopaczaka vel Łopadczaka za zmarłego. Z zeznań świadków Iwana Repetyły, Mikołaja Cyhyłyka i Iwana Sołowija wynika, że Iwan Łopaczak vel Łopadczak jako żołnierz trenu armii austriackiej zachorował w jesieni 1914 w Leżajsku na cholera i prawdopodobnie umarł.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 i 129 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi adw. dr. Eichlowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sambor, 3 lipca 1919. (2463 2—3)

T. 56/19 (2). Stefan Fenyk, syn Pawła i Naści, rolnik w Seredniem wielkiem, wyruszył na wojnę w r. 1915. W lecie 1916

piisał do żony z frontu włoskiego. Od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął. Świadek Ołeksza Fanok zeznał, że słyszał od Hrycia Hrywniaka, iż Fenyk padł w r. 1916 na froncie włoskim.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Stefana Fenyka miał jakąkolwiek wiadomość, aby o tem dał znać sądowi w ciągu jednego roku od ogłoszenia tego wezwania w „Gazecie Lwowskiej“ t. j. do dnia 1 września 1920. W braku wiadomości do tego czasu, sąd Stefana Fenyka uzna za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 1 lipca 1919. (2868)

T. IV. 48/19 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marcin Cebula, syn Józefa i Anny, urodzony w Węglówce powiat Wieliczka 1885 szeregowiec 77 pułku piechoty od marca 1915 nie dał o sobie żadnej wiadomości i w zapiskach tego pułku przychodzi jako zaginiony.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy cyw. przeto wdraża się na prośbę jego żony Maryi Cebulowej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Marcina Cebulę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 13 marca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Wadowice, 13 czerwca 1919. (3295)

T. IV. 23/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Piotra Dyrgi. Piotr Dyrga, urodzony 1880 w Paszkowce, powiat Wadowice, syn Piotra i Wiktorji, szeregowiec 16 pułku obrony krajowej od listopada 1914 nie dał o sobie żadnej wiadomości i podług zeznań świadka naoczego dnia 22 listopada 1914 trafiony kulą w głowę wpadł do rzeki i utonął.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Piotr Dyrga poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Maryi Dyrgewej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora adwokata dr. Kornguta w Wadowicach o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci. Zarazem na podstawie ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 ustanawia się p. adwokata dr. Kornguta obrońcą związku małżeńskiego zawartego w Pobiedne między Piotrem i Maryą Dyrkami.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Wadowice, 8 czerwca 1919. (3310)

T. IV. 55/19 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jędrzej Sikora, syn Franciszka i Katarzyny, urodzony w roku 1888 w Zawadzie, powiat Mysłonice, szeregowiec 16 pułku obrony krajowej, dostał się do niewoli rosyjskiej i dał o sobie ostatnią wiadomość w roku 1915.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ust. cyw. przeto wdraża się na prośbę jego brata Jana Sikory, służącego we dworze w Krzyszkowicach, postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Jędrzeja Sikorę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 14 lutego 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Wadowice, 14 czerwca 1919. (3294)

T. IV. 43/19 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Przeworzycy, syn Wojciecha i Reginy, urodzony 1885 w Łękwawicy, powiat Żywiec, szeregowiec 54 pułku piechoty od października 1914 nie dał o sobie żadnej wiadomości zaś podług podania komendy tego pułku zaginął na patrolu 29 października 1914.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy cyw. przeto wdraża się na prośbę jego żony Reginy postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Jana Przeworzycy wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po

dniau 13 marca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Wadowice, d. 13 czerwca 1919. (3292)

T. V. 59/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Władysława Woś. Władysław Woś, urodzony 19 lutego 1880, żonaty, gospodarz w Trzebosi, jako żołnierz 17 p. obr. kraj. dostał się w grudniu 1914 do niewoli rosyjskiej. Według zaprzysiężonych zeznań świadków Michała Pliza i Wojciecha Cisko tenże Władysław Woś w lipcu 1916 umarł w Jekaterynosławiu w szpitalu.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Władysław Woś poniósł śmierć, przeto na prośbę Rozalii z Lepionków Wośowej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora adwokata dr. Kazimierza Wilusza w Rzeszowie, którego równocześnie ustanawia się obrońcą wężła małżeńskiego aż do dnia 31 grudnia 1919 o zaginionym Władysławie Woś. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Rzeszów, 3 lipca 1919. (3221 3—3)

Amortyzacje.

T. 4/19 (4). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Chaima Benjamina Sussmanna w Drohobyczu, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Nr. 811 wystawionej przez Bank przemysłowy dla b. Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem, Filia w Drohobyczu, na imię Chaima Benjamina Sussmanna a na kwotę 582 kor. 29 hal. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, 13 lipca 1919. (3225 2—3)

T. 31/19 (4). W sprawie amortyzacyjnej Jana Mathiasza prostuje się ts. uchwałę z dnia 5. maja 1919 T. 31/19 (3) o tyle, że wdraża się postępowanie amortyzacyjne co do 4 proc. 56 L. listu zastawnego Gal. Towarzystwa kredytowego Ziemińskiego we Lwowie S. V. Nr. 14.735 na 200 kor. z kuponami od dnia 31 grudnia 1918 do 30 czerwca 1929 a nie od 30 czerwca 1918.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 16 czerwca 1919. (3331)

Kuratele.

P. 227/19 (5). Jan Wiśniowski lat 67 liczący, gospodarz z Gdowa i tam przynależny pozabawiony zostaje całkowicie własności z powodu opilstwa i marnotrawstwa a kuratorem dla niego ustanawia się Jana Kaletę z Gdowa.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Dobczyce, d. 28 czerwca 1919. (2956 3—3)

P. XXIX. 30/18 (43). Zawieszoną nad p. Karolem bar. Czech Lindenwald uchwałą sądu wiedeńskiego Margareten z 5. stycznia 1916 L. I. 27/15 kuratele z powodu choroby umysłowej zncsi się, wskutek czego p. Karol bar. Czech uzyskuje z dniem dzisiejszym zupełną własność.

Sąd powiatowy S. I., Oddział XXIX.
Lwów, dnia 17 czerwca 1919. (2440 3—3)

P. XVI. 297/18 (6). Za umysłowo chorą uznano Apolonię Kurek w Wolance. Kuratorem jej ustanowiono Franciszka Kurek w Wolance.

Sąd powiatowy, Oddział XVI.
Drohobycz, d. 4 paźdz. 1918. (2824 3—3)

L. XXVIII. 12/19 (6). Władysław Feisel z powodu choroby umysłowej całkowicie ubezwłasnowolniony. Kuratorem ustanowiona Joanna Schilling.

Sąd powiatowy S. I., Oddział XXVIII.
Lwów, dnia 9 sierpnia 1919. (3190)

GALIC. AKCYJNY Bank Hipoteczny we Lwowie.

FILIE:

w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu

EKSPOZYTURY:

w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosielicy

Kapitał akcyjny 20,000.000 kor.
Listy hipoteczne 203,000.000 kor.
Rezerwy 18,068.900 kor.

KANTOR WYMIANY

lombarduje i sprzedaje

5% Polską Pożyczkę Państwową

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

ZLECENIA GIEŁDOWE

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej lokacji kapitałów. — Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów. — **Bezpłatne** przeglądanie numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu. — **Ubezpieczenie** losów przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od 500 kor. począwszy, wydaje na wkładki książeczki. — Kwoty do 2000 kor. wypłaca bez wypowiedzenia.

Wynajmuje za opłatą kwartalną, półroczną lub roczną

SCHOWKI DEPOZYTOWE

(SAFE DEPOSITS).

w kasach stalowo-pancernych do wyłącznego użytku depozytariusza pod własnym jego kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności.

Przedruku nie płacimy.

(1148)

Bez operacji radykalna pomoc dla najzastarszych i najniebezpieczniejszych cierpień przepuklinowych u panów, pań i dzieci!

Proszę żądać prospektu gratis i franko od specjalisty patentowanych bandaży przepuklinowych

M. Freilicha, Lwów, ul. Gródecka l. 35,
we własnym domu.

Dla Pań różnego rodzaju bandaże przepuklinowe sporządza kobieta pod jego nadzorem.

Ważne uznanie

na największego lekarza i higienisty dzisiejszej doby dla lekarza przepuklinowego M. Freilicha.

Nasz honorowy członek M. Freilich, wybitny lekarz przepuklinowy we Lwowie, odznaczony naszym dyplomem honorowym za zasługi naukowe w dziedzinie lecznictwa i złotym medalem na III. międzynarodowej wystawie, otrzymał właśnie załączony dokument, przesłany na jego ręce przez naszego prezydenta honorowego prof. dr. med. Edwarda Reicha, dyr. i wiceprezydenta cesarskiej L. C. Akademii. List ten opiewa:

Wielce Szanowny Kolego!

Każdy lekarz i higienista, który postawił sobie za cel zmniejszenie liczby operacji chirurgicznych, musi spotkać się z uznaniem jako dobroczyńca ludzkości. W szczególności dotyczy to dziedziny cierpień pachwinowych, gdyż doświadczenie uczy, iż większa część tych chorych, poddających się operacji, umiera niż po operacji przychodzi do zdrowia. Musi więc przyjść do tego, by chorych takich leczyć bez operacji. W szczególności ten sposób terapii, zdaje się cieszyć o wiele lepszymi wynikami niż dotychczasowe metody operacyjne.

Z pomiędzy wielu metod, w najnowszych czasach używanych, a mających na celu uzdrowienie cierpiących na przepuklinę kiszczową bez zastosowania operacji, by ominąć w ten sposób niebezpieczeństwa, metoda p. Freilicha we Lwowie, prowadzi najszybciej i najskuteczniej do celu. Jest rzeczą konieczną potrzebna, by tę metodę wylumaczono w niedawno temu wydanej broszurce, wzięto poważnie pod rozwagę, aby zapomocą jej, wielu setkom ludzi przywrócić zupełnie zdrowie i oszczędzić im niebezpieczeństwa krwawej operacji.

Upraszam za obowiązek mój wyrazić publicznie te moje głębokie przekonanie.

Z szacunkiem

Dr. med. phil. scient. et lit. Reich
Universitäts-Prof. etc.
Nieuports-Bains w Belgii, 29 stycznia 1907.

Podziękowanie.

Wielmożny Panie Freilich!

Dziękuję uprzejmie za założenie mi bandaży systemu Pana. Obecnie mogę znowu poruszać się swobodnie. **Polecam Pana każdemu.**

Z poważaniem

Dr. Jan Danielski
starszy lekarz powiatowy

(3315 1-6)

Rzeszów, 21 czerwca 1918 r. ul. Zamkowa l. 1.

Zastawy

Biżuterie, wyroby platynowe i złote, oraz srebra stołowe, przyjmuje do zastawu udziela najwyższych zaliczek
Lwowski Akcyjny Zakład Zastawniczy
ul. Legionów l. 3, I. piętro,
od godz. 10-1 i 3-5 po południu, w niedziele od godz. 10-30-12. (982 33-83)

Salmiak prawdziwy do dzwonek elektrycznych

w każdej ilości poleca

Ludwik Hoszowski

Lwów, ul. Akademicka l. 3.
3008 3-3

Poleca się pierwszorzędnym magazyn i pracownię czapek dla P. P. Oficerów, Urzędników i Studentów, oraz skład przyborów mundurowych

Jan Wittmann

Lwów, ul. Trybunalska l. 1.
Firma katolicka. 3313 2-3

Krajowy Zakład dla umysłowo chorych w Kulparkowie sprzedaje drogą licytacyjną około 1.500 kg. odpadków płóciennych.

Reflektujący na zakupno zechcą złożyć w Dyrekcji Zakładu w terminie do 1 września br. oferty z podaniem ceny, przy równoczesnym złożeniu wadium w wysokości 300 kor. 3288 1-2 **Dyrektor Zakładu.**

Na mocy uchwały Sądu okręgowego we Lwowie z 20 sierpnia 1919 l. S. 9/14/128 sprzedane będą niezrealizowane dotąd pretensje należące do majątku upadłej protokolowanej firmy „Schutzmann i Ska“ w drodze publicznej oferty bez poręki za należność i ściągalsność.

Oferty wnieść należy do dnia 5 września b. r. na ręce zarządcy masy przy dołączeniu 10 pre. wadium.

Adwokat dr. Leon Zion.
3333 ul. Kopernika 12

Zaproszenie.

na

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków powiatowego Towarz. Zaliczkowego we Lwowie stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką,

które odbędzie się dnia 2 września 1919 o godzinie 11 przed południem w sali Rady powiatowej we Lwowie ul. Mochnackiego 4.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Zmiana statutu.
3. Wnioski członków.

Ponieważ Walne Zgromadzenie w dniu 25 lipca 1919 odbyte z powodu braku wymaganego § 47 statutu kompletu uchwały w sprawie zmiany statutu powziąć nie mogło, przeto niniejsze Zgromadzenie uprawnione jest do powzięcia uchwał bez względu na ilość obecnych członków (§ 47 ust. 2. statutu).

Z Rady nadzorczej pow. Towarzystwa Zaliczkowego we Lwowie
stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Sekretarz Rady nadzorczej: 3335 Zast. Prezesa Rady nadz. **Sklepiński m. p.**
Dr. Czarnik m. p.

Kto wie gdzie przebywa obecnie Wiktor Centelewicz, który do 1 października 1918 r. był wamii austriackiej w Krasnem przy „Militärbauabteilung“ a w grudniu był raniony i przebywał w szpitalu na politechnice, niech łaskawie doniesie pod adresem: Norbert Chmielewski Lwów, Prezydium sekcji technicznej Namiestnicwa 3 piętro. 3298 5-4

W magazynach kolejowych na dworze Lwów- Podzamcze odbędzie się 3 września b. r. publiczny przetarg towarów nadliczbowych jak: próżne beczki, szkło, żelazo soda i t. d. 3320 2-2

Kto z P. T. fabrykantów, kapitalistów interesuje się wynalazkami, jak: bron, amunicja, maszyny rolnicze, auta, fortepian, części do urządzeń sanitarnych i w. in. raczy w dogodny sposób zasięgnąć informacji u inż. Stanisława Karwackiego, Lwów ul. Z. Chrzanowskiej 16. 3328

**Podpisujcie
Polską
Pożyczkę
Państwową!**

Osoba starsza, inteligentna, będąca w strasznie położeniu, chora, prosi serca litości o pomoc. Wanda Milewicz ul. św. Antoniego l. 7.

Biblioteczka źródłowych dzieł historycznych do sprzedania. Pierzechała, Lwów, Piaskowa 27, I. p. od 3-5 po południu.

**Stałych
kolporterów
lub kolporterek
poszukuje**

**Administracja
„Gazety Lwowskiej“
Lwów, ul.
Podwale l. 3.**

Piękna pasteczka do sprzedania. Wiadomość: Tow. Pszczelarskie, Lwów, Piaskowa 27, I. p.

KRAKOWSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA

wydała

Prawa Państwa Polskiego

W oprac. prof. Wład. Leop. Jaworskiego

Zeszyt I. prawo polityczne (od 1/2 1918 do 10/7 1919).

Cena egz. 40 K. z przesyłką poczt. 42 K.

Następne zeszyty (w przygot.) obejmują: prawo administr., skarb., prawo i proces — cywilne i karne i t. d.

Zamówienia przyjmuje Krak. Spółka wydawnicza i wszystkie Księgarnie. 3291 2-5

M. S. W. Główny Urząd Zaopatrywania Armii
potrzebuje

materiału drzewnego

stosownie do następującej specyfikacji:

- | | |
|--|--|
| 1000 metr. sześci. desek sosnowych lub jodłowych (o drobnych słojach) grubości 25—76 mm | jesionowych grubości 25—76 mm |
| 1000 " " " " " | maloniowych (bez sęków) grub. 25 mm |
| 200 " " " " " | z orzecha amerykań (bez sęków) grub. 25 mm |
| 200 " " " " " | z orzecha włosk. (bez sęków) grub. 25 mm |
| 300 " " " " " | wyrzynków dębowych lub iesion. na piasty o średnicy 200—250 mm |
| 200 " " " " " | bali dębowych różnych wymiarów |
| 100 " " " " " | bali iesion. |
| 1000 sztuk okrągłków brzożowych odcinkowych na dysze o średn. 90 mm w cienkim końcu, długości 4 metry. | |
- Ceny winny być podane loco wagon na stacji załadowania.

Dozwolona jest dostawa partiami z warunkiem dostawy pierwszej partii w ciągu 2 tygodni od daty przyjęcia oferty do miejsca, jakie wskaże Główny Urząd Zaopatryw. Armii. Oferty składać można na część wymienionych przedmiotów.

Bliższych wyjaśnień udziela i oferty przyjmuje Sekcja Techniczna G. U. Z. A. w Warszawie, ul. Przejazd Nr. 10.

Drukarnia Ignacego Jaegera

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 33

urządzona wedle najnowszej techniki drukarskiej wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące szybko i starannie. 3101 3-3

